Nr. 36. We Lwowie, Sobota dnia 14. Lutego 1885. **Rok XXIV.**

Wychodzi codziennie o godzinie 3. po południu z wyjątkiem niedziel i dni świątecznych.
Przedpłata wynosi:
W MIEJSCU kwartalnie 4 złr. 50 cnt, miesięcznie 1 złr. 50 cnt.
Z przesyłką pocztową: Miesięcznie 2 złr.
W państwie austrjackiem 6 złr.
Numer pojedynczy kosztuje 10 ct.

GAZETA NARODOWA

Przedpłatę i ogłoszenia przyjmują:
We LWOWIE biuro administracji „Gazety Nar." ulica Kopernika l. 5. Ogłoszenia w Paryżu przyjmuje wyłącznie dla „Gazety Nar." agencja pana Adama, Rue Clément 4, Paris; w Wiedniu Otto Maass, Haasenstein et Vogler; w Warszawie Rajchman et Frendler Senatorska 22; w Krakowie W. Kukliński.
OGŁOSZENIA przyjmują się za opłatą 6 ct. od miejsca objętości jednego wiersza drobnym drukiem.
Reklamy w rubryce „Nadesłane" 20 ct. od wiersza.

LWÓW d. 13. lutego.

(Akcja głodowa. — Emigracja włościan ruskich do caratu. — „Rada ruska" i *Diło*. — Kwestja obsady wakujących stolic biskupich. — Prawica przedlitawska a rząd; intrygi węgierskie. — Przedlitawskie sprawy parlamentarne. — Upadek Chartumu; kooperacja Włoch).

Zwołana na niedzielę do Krakowa przez p. marszałka krajowego dr. Zyblikiewicza konferencja prezesów Rad powiatowych 12 najbardziej [illegible] dotkniętych powiatów zachodniej części kraju, ma na celu inaugurować nową metodę postępowania w udzielaniu pomocy głodem na przednówku zagrożonym okolicom. Mianowicie chodzi o to, ażeby zapomogi nie były rozdawane — jak dawniej bywało, w formie darowizny, lecz ażeby przeznaczone na ten cel fundusze zużytkowane zostały na roboty publiczne, przy których ludność znalazłaby zarobek. W Krakowie ma być przeto ułożony program postępowania w tym kierunku — w szczególności nastąpić ma tam porozumienie co do rozmiarów pomocy dla pojedynczych powiatów [illegible], z określeniem przybliżonem robót publicznych, jakie miałyby być przy pomocy subwencyj głodowych wykonane. Tym sposobem pozostanie z pomocy kraju dla niedostatnich mieszkańców okolic pożyteczna i trwała pamiątka.

Słowo zwraca uwagę w najnowszym numerze na wzmagające się w ostatnich czasach w niedostatnich powiatach wschodnich włościańskie [illegible] na kordon, gdzie za protekcją rządu moskiewskiego otrzymują grunta po bardzo korzystnych warunkach — po 25 rubli za morg. *Sankt-Petersburgskija Wied.* umieściły niedawno artykuł, wskazujący korzyści przesiedlenia „ruskich krestian" z Galicji na Wołyń i Podole, w miejsce Niemców i Czechów, których kolonizacja w tamtych okolicach, głównie przy liniach kolejowych, w ostatnich latach olbrzymie rozmiary się poczęła.

Wychodźtwo galicyjskich włościan za kordon upowszechnia się najwięcej w powiatach Żółkiewskim, Sokalskim, Kamioneckim i Brodzkim. Z Batiatycz w powiecie Żółkiewskim wywędrowały już trzy partje włościan, i jak donosi *Słowo* właśnie w tych dniach bawiła we Lwowie deputacja tamtejszej gminy, która poszukiwała tu kredytu, ażeby gromada mogła nabyć około 200 morgów [illegible]

Jest to przedmiot, na który powinno zwrócić uwagę Rady powiatowej i starostwa.

Aleja jacta est! Temi słowami konstatuje *Diło* w numerze wczorajszym stanowczy rozdział pomiędzy partją „starych" czyli moskalofilów, a „młodych" czyli narodowców, w sprawie akcji przedwyborczej. Każda z tych partyj osobny organizuje komitet przedwyborczy; starzy pod przewodnictwem „Rady ruskiej", młodsi zaś w skupieniu przy sejmowym klubie posłów ruskich i przy redakcji *Diła*.

Równocześnie oświadcza *Słowo* w wczorajszym numerze oficjalnie objęcie kierownictwa przez Radę ruską. To wszystko zaś co narodowcy przedsięwzięli dotychczas dla przygotowania akcji przedwyborczej, moskalofile — ignorują.

Ks. biskup Sembratowicz wyjeżdża w poniedziałek do Wiednia. Podróż ta ma pozostawać w związku z bliskiem rozwiązaniem kwestji obsadzenia metropolii ruskiej we Lwowie i sprowadzenia w życie biskupstwa stanisławowskiego. Równocześnie nastąpić ma także ogłoszenie nominacji ks. Morawskiego arcybiskupem lwowskim r. l.

Dzień po dniu półurzędowcy przedlitawscy drwią sobie z prawicy. Dziś pisze jeden taki organ: „Jak słychać, ten i ów członek prawicy Izby posłów nie chce się na żaden sposób zgodzić z pewnem przedłożeniem, a to głównie z powodu, że wybory wiszą im już do głowy i we wszystkie członki. Trwoga o mandat już niejednego robiła baranem; mniemamy jednak, że się tem postępowaniem wiele nikomu nie zaimponuje. Wykonawczy komitet prawicy jest niezmordowanie czynnym, a przewódcy klubów usiłują malkontentów przyprowadzić do rozumu." Następnie pisze półurzędowiec: „Krótka przerwa w rozprawach Izby posłów będzie przez prawicę zapewne użyta do [illegible] i umożliwienia solidarnej akcji. Kierowniczy większości potępiają stanowczo postępowanie żywiołów rokoszańskich, i w samej rzeczy już bynajmniej ono zdoła zjednać sympatji sprawie, za której przodowników się wydaje."

Co przemawia z tych enuncjacyj półurzędowych, czy zupełna pewność, czy też zakłopotanie, trudno powiedzieć, ale jest to z pewnością lekkomyślność. Jużci pisma polskie — jeden pod niesłusznie wiszącym i spadającym często mieczem konfiskat, drugie dla mamelukostwa — nie mogą lub nie chcą pisać szczerej prawdy, na której prawicy w rządach konstytucyjnych tak wiele zależy. Ale z pism czeskich, a zwłaszcza z tak poważnych jak *Pokrok* i *Politik* mogli lokaje półurzędowi zrozumieć, że nie chodzi o luźne „żywioły rokoszańskie", rade grać [illegible], ale że owszem [illegible] grupy na prawicy, którzy [illegible] powodu tracić cierpliwości. W widocznie najstaranniej poinformowanej korespondencji *Politiki* z Wiednia 11. bm. czytamy:

„Onegdaj donieśliśmy, że sytuacja się wyjaśnia. Przy tem i dzisiaj obstajemy, mimo że tymczasem znowu się pojawiły pewne trudności częściowe. Należy bowiem, dla zrozumienia sytuacji, rozróżniać między dwoma czynnikami: między wzajemnem do siebie stanowiskiem grup prawicy a stanowiskiem ich do rządu. Otóż w pierwszym względzie sytuacja się wyjaśniła — a to rzecz główna; solidarność jest gwiazdą przewodnią prawicy, jakkolwiek frakcje prawicy pragną porozumienia z rządem.

„Otóż dzisiaj rzeczy tak stoją, że tej solidarności nic już nie zagraża, ale że w obozie prawicy ciągle jeszcze panuje wielkie rozgoryczenie przeciw rządowi, co też poszczególne grupy jej drastycznie manifestują. Rząd bowiem snać ciągle jeszcze nie chce zadość czynić tak słusznym a tak mało uciążliwym dla skarbu żądaniom Słowieńców; a jeżeli Słowieńcy nie prawicy, ale rządowi kłopoty robią, to rzeczą rządu jest pomyśleć nad tą sprawą.

„W ten rwetes wpadły rozprawy nad nowellą należytościową, na której całej prawicy bardzo mało zależy. Rozumie ona bowiem dobrze, iż na zasadę nowelli zgodzić się można, ale że też z drugiej strony zwłaszcza ze względu na słuszne utyskiwania kół rolniczych, we wielu kierunkach zmienić ją jest nieodzownem. Co rząd powie na te poprawki, dzisiaj jeszcze niewiadomo. Jeżeli je odrzuci, to trudno aby nowella przeszła, gdyż znaczna część prawicy obstaje przy przyjęciu tych poprawek.

„Krótko i węzłowato więc, stosunek wzajemny frakcyj prawicy jest ten sam co dawniej, ale zmienia się powoli stosunek ich do rządu, z powodu, że na najsłuszniejsze życzenia rząd jest zupełnie głuchym. Czyż by w istocie w ostatniej godzinie rozbić się miało to porozumienie między rządem a większością, które najstraszniejszym burzom pola dotrzymało? Temu wiary dać nie możemy; a jeżeli kto posądza hr. Taaffego o plany, oparte na rozbiciu prawicy, to my go o to nie posądzamy, ale spodziewamy się i pragniemy, aby Jego Ekscellencja zrozumiał, jak powoli gotuje się ciężkie położenie dla tego i owego z członków gabinetu, i że na nich ostatecznie przecie wpłynie na tyle, iżby to się stało, do czego dążą słuszne intencje większości i jej grup poszczególnych. Ale też i te grupy powinne liczyć się z położeniem. Patrzmy na lewicę i na jej dziennikarstwo — tam wewnątrz najszaleńsze wrą namiętności, ale wobec rządu i prawicy stoją oni solidarną falangą!"

Otóż podobno do porozumienia między prawicą a rządem jeszcze nie doszło, i rządowi z tem podobno nie bardzo spieszno. To pewna, że Węgrzy popierają hr. Taaffego w oporze przeciw prawicy — tu ostatni artykuł wstępny *Pester Lloyda* nie pozostawia żadnej wątpliwości. Wzywa on hr. Taaffego do odrzucania wszelkich żądań prawicy, połączonych z wydatkami, tudzież do utworzenia silnej frakcji ministerjalnej przy nadchodzących wyborach; przedstawia mu nawet możliwość pozyskania części centralistów. Słowem, rozbicie parlamentarne w Przedlitawii powinno dójść do ostatecznej już skrajności! A dlaczego?... *Pester Lloyd* wcale się z tem nie ukrywa, i powiada, że „nadchodzą rokowania względem odnowienia ugody austro-węgierskiej; s i l n e g o rządu przedlitawskiego obawiać się nie potrzebujemy, gdyż ż a d e n nie będzie na tyle silnym, aby nas mógł skrzywdzić, ale s ł a b y w swoim domu rząd mógłby pokusić się o utwierdzenie swojej pozycji zapomocą przesadnych żądań wobec Węgier."

Jestto artykuł niezręczny — ale odsłaniający bardzo wiele z działań zakulisowych.

* * *

Według ostatnich wiadomości z Wiednia, prawica nietylko zgodziła się co do wszystkich kwestyj zasadniczych, ale też wszystkie frakcje porozumiały się co do programu prac parlamentarnych na tę resztę sesji. Jestto dziełem odbytych ostatniemi dniami kilkakrotnych narad wykonawczego wydziału prawicy.

Onegdaj i wczoraj odbywały się narady gabinetu nad położeniem parlamentarnem.

Podkomitet dla ustawy dynamitowej przyjął projekt rządowy, z małemi zmianami.

Przewódzca Dalmatyńców, p. Klaicz wyjechał z Wiednia i już do Rady państwa przed Wielkanocą niema powrócić. Powiadają, że uczynił to z powodu nadwątlenia zdrowia — ale trudno wierzyć, aby słaby w tej porze udawał się w taką daleką i uciążliwą podróż, zwłaszcza gdy jest to pora nawalnych burz na morzu Adrjatyckiem.

* * *

Liberta donosi, że Nigra konferował z Granvillem i oświadczył decyzję rządu włoskiego co do kooperacji w Sudanie. Granville miał mu serdecznie podziękować, odpowiedział jednak, że Anglia chce sama zgnieść powstanie w Sudanie, przyjmuje jednak do miłej wiadomości decyzję rządu włoskiego. Wygląda to trochę nieprawdopodobnie, Włochy bowiem, jeżeli zgodziły się na kooperację, to nie z przesadnej kawalerskości, tylko na mocy zobowiązań traktatowych. *Liberta* dodaje też, że wiadomość ta nie jest urzędową, a przeciw usuwaniu się od akcji Włoch, świadczy ta okoliczność, iż postanowiono wzmocnić załogi włoskie nad morzem Czerwonem do 6000 ludzi.

Pułkownik Wilson przywiózł szczegóły o upadku Chartumu i śmierci Gordona. Katastrofę sprowadziła zdrada Faraga baszy. Gordon oddawna mu nie dowierzał, raz nawet udowodniono mu, że knuje zdradę. Mimo to Gordon go oszczędzał, może dlatego, iż nie chciał oburzyć Sudańczyków, którymi Farag dowodził, a być może, iż wierzył jego zapewnieniom wierności na przyszłość. Farag basza otworzył dnia 26. stycznia bramy nieprzyjacielowi, i zastępy Mahdiego wkroczyły. Gordon, słysząc hałas, wybiegł ze swego pałacu, i tuż przy drzwiach został sztyletem zamordowany. Dzicy wojownicy Mahdiego zaczęli mordować wszystkich stronników Gordona, a między nimi padło także 500 krajowców, którzy pod dowództwem Nusri baszy dzielnie pomagali Gordonowi. Nie oszczędzano ani kobiet, ani dzieci, i popełniano straszne okrucieństwa. Naoczni świadkowie twierdzą, że po ulicach krew strumieniami płynęła. Znaczna część załogi uznała Mahdiego, a natychmiast po zdobyciu miasta wodzowie Mahdiego zorganizowali silną obronę. Celnych strzelców umieszczono w zewnętrznych fortach i redutach, i obsadzono wszystkie drogi do Chartumu.

W Londynie panuje ogólna żałoba z powodu śmierci Gordona, a wiele dzienników wyszło w czarnych obwódkach. Szczegóły z życia Gordona podajemy poniżej.

Korespondencje „Gaz. Nar."

Rzym d. 9. lutego.

(*X.*) Po odpowiedzi ministra spraw zagranicznych na interpelacje dotyczące polityki osadniczej Włoch, nie było już innych zapytań w tym przedmiocie aż do zdobycia Chartumu przez Mahdiego. Rozprawy o kolejowych ugodach rządu z prywatnemi spółkami zwycięzko dla ministerstwa się toczyły wśród niewymownych usiłowań opozycji, aby je zawiesić i zastąpić rozprawą o poprawie bytu rolników i warunków rolnictwa włoskiego, która w rzeczy samej miała na celu przerwanie i stłumienie dyskusji o kolejach.

Ale nagła wiadomość o upadku Chartumu i o klęsce jenerała Gordona silnie wstrząsnęła opinią publiczną na całym półwyspie, i uwagę ogółu oderwała znowu niemal całkowicie od spraw wewnętrznych, aby jąześrodkować na afrykańskie wypadki, tak już dzisiaj żywo i bezpośrednio obchodzące Włochy. Zwycięztwo Mahdiego, zamiast zasmucić lub zaniepokoić włoski naród, uradowało go mocno, albowiem uczuł, że Anglia wskutek tego niespodzianego całkiem zwrotu egipskiej kampanii, potrzebuje gwałtownie jego pomocy, że porozumienie między nią a Włochami, co ostatnią wyprawę do Assabu spowodowało, musi się zamienić w formalne przymierze, i że przestronne pole otwiera się w Afryce dla Włoch.

Publiczność tutejsza, obdarzona jedynym niemal wśród ludów europejskich głębokim zmysłem politycznym, znalazła wielkie podobieństwo między sytuacją obecną a tą, która poprzedziła niegdyś wojnę krymską i stała się wychodnym punktem odrodzenia Włoch. Ogół włoski jest zdania, że aby Anglii nieść pomoc, jakiej dziś tak niewymownie potrzebuje, należy zaczekać na jej wyraźną prośbę, pomimo że już pierwsza włoska wyprawa wylądowała w Afryce i zajęła Massauah i Bejlul, a druga we środę odpływa z Neapolu. Gdy zaś ta prośba nastąpi, a przywiedzeni do ostateczności Anglicy, którzy wojska lądowego tak mało mają, zażądają ratunku, potrzeba przedewszystkiem zawrzeć z nimi ugodę, zapewniającą Włochom korzyści, odpowiednie wielkości usługi, jaką sprzymierzeńcowi oddadzą, a potem z owym ratunkiem spieszyć niezwłocznie, błyskawicznie.

Jakoż twierdzą, iż druga wyprawa, co za parę dni odbije do Afryki, znacznie pomnożoną zostanie, a wkrótce potem zapewne wyruszy 15 lub 20-tysięczny korpus, nie już dla utrzymywania załóg w Egipcie na rzecz Anglii, jak to z początku głoszono, ale dla uratowania angielskiej władzy i uroku na całym Wschodzie, tak mocno w tej chwili zagrożonych. Jest to zapewne ważne i wielkie przedsięwzięcie, mogące wywołać największe wypadki, i łatwo przeto zrozumieć, iż na onegdajszem posiedzeniu parlamentu minister spraw zagranicznych nie chciał wcale odpowiedzieć na interpelacje p. Crispiego i kilku innych posłów o klęsce jenerała Gordona i o prawdopodobnych następstwach, jakie będzie miała dla Włoch.

Jakkolwiekbądź, widzimy, iż Włochy, które zazdrośna prasa francuzka oskarżała o służalstwo dla Niemiec i o zależność od nich, mają własną, samodzielną i niepodległą politykę, mało się ogladającą na tych i owych. Polityka ta jest dowodem narodowej siły, jej świadomości i poczucia, dowodem głębokiego rozumu mężów stanu, który jej przewodniczą. Włochy zajęły d. 5. bm Massauah i Bejlul i rozwinęły tam trójkolorową chorągiew obok egipskiej, ale bez najmniejszego względu na protest władz egipskich, ani też na protest W. Porty, który ministrowi spraw zagranicznych doręczony, został przezeń złożony *ad acta*.

Zapał ogromny do afrykańskiej wyprawy cały naród ogarnął, a wojsko idzie z nim w zawody, oficerowie dopraszają się jako łaski, by ich tam wysyłano, uczniowie wojskowej akademii modeńskiej ofiarowali królowi zrzec się oficerskiego stopnia i jako prości żołnierze udać się do Afryki, byle im to wolno było.

Kardynał Flawiusz książę Chigi jest konającym. Sekretarzem brewów, jak zapewniają, ma zostać po jego zgonie kardynał Ludwik Jacobini, teraźniejszy sekretarz stanu Jego Świątobliwości. Sekretarzem stanu zaś zostałby kardynał Laurenzi, dawny koadjutor Leona XIII. w Perużu, albo też — jak zapewniają i każą drukować w dziennikach jego przyjaciele — kardynał Włodzimierz Świnka Czacki. Że ksiądz Czacki życzy sobie tego, pisała już w r. 1882 pani Jadwiga Korwin w ciekawej biografii tego purpurata w języku włoskim, ogłoszonej przed dwoma laty w Bolonii; ale nader poważne osoby wątpią, aby dostąpił tego wysokiego urzędu pomimo poparcia p. Grévy'ego i reklamy *Köln. Ztg.*, która wściekle równie jak bezrozumnie miotając się z tego powodu na Polaków, usiłuje wprowadzić ścisłą solidarność przed światem między sprawą polską a duchownym, który jej się zawsze wyrzekał i własnych prześladował rodaków.

Tędy droga!

wskazał
Dr. Henryk Jasieński.

(Dokończenie.)

Jako drugi środek prowadzący do równowagi finansowej przytoczyliśmy: „Zmniejszenie rozchodu."

W obszarowych gospodarstwach wschodniej części kraju reforma ta jest możliwą przez zaprowadzenie rozlicznych oszczędności tak w dziale administracji folwarcznej jakoteż i w zarządzie domowym, nie czyniąc w niczem ujmy zamierzonemu powiększeniu produkcji.

Oszczędności w administracji folwarcznej mogą być następujące:

1. Zmniejszenie ceny robocizny dziennej i stałej. Skoro cena produktu o przeciętnych 20% się zmniejszyła, więc też i w następstwie cena robocizny zmniejszyć się musi. Robotnik dzisiejszy, zdemoralizowany przez silniejszy popyt, daje zbyt mało pracy za wziętą płacę, zwłaszcza przy robociznie niezakładowej. Ponieważ obecnie wobec zwiększającej się liczby ludności ilość robotnika się powiększyła, przeto niema obawy braku rąk roboczych. Należy zmniejszyć płacę, zaprowadzić zakładowe roboty i znieść — jak to już w wielu miejsach uczyniono — płacę w produktach n. p. za snop lub za wymiar. Przy robociznie rocznej zaś znieść, przy ugodzie, podwójne święta i jednych lub drugich się trzymać. Oszczędność ta przy obszarowych gospodarstwach znaczny przyniesie procent.

2. Zaprzestanie luksusu gospodarskiego w sprzętach, uprzęży i narzędziach. Ileż to pieniędzy pochłonęły wozy lakierowane, chomąty fornalskie, cementowane doły na kwaszenie paszy, wodociągi stajenne, mundurowanie fornali i t. p. porządki luksusowe, które na Zachodzie uzasadnione — a na Wschodzie, dla braku odpowiedniej posługi, nie tylko pożytku nie przynoszą, lecz w krótkim przeciągu czasu cały kapitał nakładowy zaprzepaszczają.

3. Staranniejszy dobór maszyn rolniczych. Liczbami statystycznemi wykazać by można, że Galicja w ostatnich piętnastu latach, straciła bezużytecznie kilkanaście milionów na zakupno zagranicznych maszyn i narzędzi rolniczych. Lokomobile, sortowniki, żniwiarki, kosiarki, walce, grabie konne, kilkadziesiąt gatunków pługów, bron, ekstyrpatorów, kultywatorów, z angielskich, amerykańskich, niemieckich — ba nawet szwedzkich fabryk, znalazły u nas odbyt — i prawie każde z tych narzędzi po rocznem lub dwuletniem użyciu wyrzucono między rupiecie.

Obszary stepowe amerykańskie potrzebują maszyn, zwłaszcza że mają dobrą czyli inteligentną obsługę. U nas zaś wobec taniej a niezręcznej robocizny, przy braku rzemieślników fachowych, jest prawie każda maszyna lub każde skomplikowane narzędzie bezużytecznym sprzętem. Zresztą nie każdy wynalazek zagraniczny jest dobry, chociażby nawet przez komisję oddziału gospodarskiego był zalecany.

Do tej kategorji oszczędności należy i zaprzestanie młócby lokomobilą na średnich fol-

Ze wspomnień lat ubiegłych.

(*Uniwersytet w Frejburgu Brysgowskim i Trentowski.*)

(Dokończenie.)

Gdy jednak do Frejburga przybyłem, już Rotteck nie żył, po pół roku i syn jego Herman także docent historji, również życie zakończył, a tylko z najmłodszym synem Gustawem razem odbywałem studja. Welcker nie wykładał, był pensjonowanym, świetność tego uniwersytetu już przeminęła. Największej wtedy używał wziętości fakultet teologiczny. Profesorowie Standenmayer, Schleger i Majer, także i staruszek Hirscher wielkie mieli w Niemczech imię.

Na wydziale medycznym von Siebold, von Arnold, Perlepp, Kobelt także słynęli. Między filozofami Feuerbach, syn sławnego bawarskiego jurysty a brat filozofa i Baumstark, byli znakomici. Prawnictwo właśnie najmniej kwitnęło; von Woringen dobry profesor, ale który nic nie drukował, dawał prawo [illegible] prywatnego niemieckiego i historji tegoż [illegible], prawa i procedury kryminalnych. Bauritter [illegible] kodeksu Napoleona (Badisches Landrecht), prawa lennego i prawa narodów. Fritz, wydawca kompendjum Wennig-Ingenheima, dawał wszystkich trzech kolegiów prawa rzymskiego. Majer procesu cywilnego i prawa kanonicznego. Znakomitym profesorem ekonomii politycznej i spokrewnionych przedmiotów był Adam Helferich, dziś jeszcze profesor w Monachium, którego ku wielkiej mej radości tamże przed kilku laty odwiedziłem, a któremu szczególnie wdzięczną przechowuję pamięć. Historję powszechną wykładał Gfroerer, innych już teraz nie pamiętam.

Ponieważ nas 10 było Polaków, Trentowski oświadczył się z gotowością wykładania nam publice (tj. bez opłaty czesnego) w zimowem półroczu logiki, w letniem zaś djalektyki, według swego dzieła „Myślini". Oczywiście z radością korzystaliśmy z tej ofiary, i wtedy w jedynym Frejburgu, oprócz Krakowa, w polskim języku odbywały się uniwersyteckie wykłady. Były to ostatnie jego prelekcje, bo od czasu jak zaczął pisać swe dzieła po polsku, zaniechał niemieckich uniwersyteckich wykładów.

Bronisław Ferdynand z Trętowa Trętowski, z Ciechanowskiego, miał niezamożnych rodziców, jedno z nich było ewangielickiego wyznania, dlatego też według układu jedno dziecko, to jest on właśnie, był w kalwińskiej wychowany wierze, gdy rodzony brat jego był (nie wiem czy jeszcze żyje) katolickim duchownym. Przed rokiem 1830. był Trętowski profesorem gimnazjalnym w Szczuczynie, w Królestwie. Po wybuchu powstania naprzód był w akademickiej złotej chorągwi, a gdy się ta rozwiązała, w którymś z pułków jazdy nowej formacji. Po upadku powstania udał się w okolice Królewca dla nauczenia się po niemiecku, i tam u bogatego chłopa, handlarza drzewa, był nauczycielem domowym. Umiał on już wprawdzie po niemiecku, ale nie miał wprawy w mówieniu. By się w tym języku ćwiczyć, przetłumaczył on Schillera „Die Braut von Messina", będąc jeszcze w Szczuczynie. Tę robotę, nigdy do druku nieprzeznaczoną, gdy nazwisko jego zasłynęło, ktoś wynalazłszy, bez jego wiedzy i woli w Wilnie wydrukował. Przykrym mu był ten postępek tak niedelikatny. Wydalony przez rząd pruski, udał się w Badeńskie, naprzód do Heidelbergu, potem do Freiburgu na uniwersytet. Tutaj zaczął się pisać Trentowski. Doktoryzował się, habilitował jako prywatdocent filozofii, ożenił się z Karoliną Humborger, pewien majątek posiadającą. Z małżeństwa tego jest jedna córka Olimpia, która za mąż poszła za właściciela dóbr w Poznańskiem, nie znam jednak jego nazwiska.

Do doktoryzacji napisał Trentowski *De vita hominis aeterna*. Potem *Vorstudien zur Wissenschaft der Natur*. Dzieło to zrobiło wrażenie nietylko swym nadzwyczaj kwiecistym i pięknym stylem, ów Jean Paula przypominającym (wysoko też bardzo cenił nasz filozof tego pisarza) ale i oryginalnością swych poglądów, dążących do pośredniego stanowiska między idealistyczną a materjalistyczną filozofią. Ta publikacja zwróciła na niego i uwagę kraju. Mickiewicz, Libelt pisali do niego, wzywając go, by rodakom swe prace a nie obcym poświęcał, ale niedość wchodzili oni w przeszkody, jakie w tej mierze były do zwalczenia. Edward hr. Raczyński był wydawcą Chowanny, ale dopiero dr. Marcinkowski w Poznaniu, utworzywszy towarzystwo na akcje, forszusujące Trentowskiemu, drukujące i sprzedające jego dzieła i swe pieniądze w ten sposób znów odbierające, rzecz całą uporządkował.

Przyszedł r. 1848. Marcinkowski umarł. W Poznańskiem zaszły znane wypadki, towarzystwo wspomniane się rozwiązało. Trentowski przybył do Krakowa, lecz nie było tu widoków dla niego, żeby mógł dostać katedrę, był w Frankfurcie, wrócił do Frejburga, gdzie do końca życia zamieszkał.

Nie będę dzieł jego polskich wyliczał, ani w ich ocenę się wdawał. To tylko powiem, że gdyby autor w pobocznych rzeczach, nietykających samego przedmiotu, był unikał drażnienia niepotrzebnego, gdyby był mniej namiętnym, a druga strona, gdyby nie na te, zapewne, że obrażające, ale potoczne wykrzykniki była mniej, a na jego teorją pilniejszą była zwróciła uwagę, toby obie strony się lepiej były poznały i porozumiały. Poufały i zaufany domownik Trentowskiego mogę powiedzieć, iż wierzył on i w Boga osobistego i w indywidualność duszy i sprawiedliwość przyszłą. Jego filozofia dałaby się lepiej użyć niż filozofia Kanta, której bardzo się używa. Sapienti sat.

Był to człowiek prawy i zdolny poświęcenia. Wytrwałości, pracowitości niezrównanej. Żyjący dla swej nauki, chociaż kochający szczerze i swą rodzinę i kraj. Wyłącznie tylko umysłową pracą zajęty, nie mógł być praktycznym wcale. Dlatego rad słuchał wskazówek przez Dr. Marcinkowskiego mu dawanych i wielce bolał nad utratą tego szczerego przyjaciela. Zdarzało się, iż wskutek zbyt natężonej i długotrwałej pracy następował stan rozstrojenia nerwowego. Wtedy spiąc śniło mu się, iż dalej przy swym pulpicie stoi i pisze i tak całą noc pracował, począwszy tam, gdzie za dnia poprzestał. Taki sen nie pokrzepiał go ale przeciwnie osłabiał, i wtedy wskutek porady lekarza opuszczał wszelkie umysłowe zajęcia, nawet gazety nie wolno mu było czytać lecz robił wycieczki piesze. Towarzyszyłem mu na takowej 4 dni trwającej po Szwarcwaldzie.

Osobiście poznałem u niego ś. p. Józefa Gołuchowskiego, niegdyś profesora i autora dzieł filozoficznych, zdaje mi się właściciela dóbr Garbacz.

Także posła Nakwaskiego, Dr. Szasteckiego Władysława, właśnie co zmarłego i wielu przejeżdżających przez Frejburg rodaków. W korespondencji już to więcej, już mniej ożywionej był jak powiedziałem z Mickiewiczem, Libeltem, Kremerem, hr. Ed. Raczyńskim, Marcinkowskim, hr. Zygmuntem Krasińskim (bardzo ożywioną) i różnymi innymi. Było to dla mnie nader ciekawem i pouczającem czytać tę całą korespondencję. Ponieważ jednak jestem zdania, że tylko dzieła autora należą do publiczności a nie jego sprawy i życie, i listy prywatne, więc pewnie żadnej tu nie popełnię niedyskrecji.

Powiem tylko, że jeden Trentowski wiedział gdzie ukryte są najważniejsze oryginalne uchwały sejmu z r. 1830—1831 przez zmarłego i w Freiburgu pochowanego archiwistę sejmowego wywiezione. Ja tego nigdy nie wiedziałem i oczywiście o to nie pytałem, to wiem tylko, że nie w Frejburgu, a nawet i nie w Badeńskiem.

Podczas mego pobytu u Trentowskiego wiele bardzo skorzystałem, z wdzięcznością to przyznaję i kończę o nim, mówiąc: pokój jego pamięci.

warkach. Ta strata w ziarnie, paszy, w czasie nie siew ozimy tak skąpo wymierzony — jest nie do powetowania. Można kupić byle prę-dzej" znajduje zwolenników nawet w 250-morgowych gospodarstwach — a rodzime lenistwo wyszukuje powody do obałamucania samego siebie.

W ogóle zaś należy z tą kulturą agrarną z Zachodu skopiowaną — cofnąć się nieco wstecz. Należy mieć zawsze na pamięci że my jesteśmy jeszcze Wschodem, i to prawie na pół dzikim, czego najlepszym dowodem ta okoliczność, iż gospodarze, którzy sznurkiem, kołkiem, snopkiem prowadzili gospodarstwo — i którzy nie pogardzając grajcarowym dochodem z ryby, grzyba, jaja, mleka, masła, pszczoły, fasoli, bobu, żołędzi, dukwy, cielęcia, źrebięcia, prosięcia, włosieni, sierści, pierza, jabłka, cebuli, motka, przędzy... pobierali dochód roczny acz skromny — czyli że ci którzy umieli się zastosować do istniejących warunków — nie tylko przy ziemi się utrzymali, lecz prawie bez wyjątku znaczny się fortun dorobili.

Lecz na to trzeba pracy i wiedzy lub wiedzy i pracy — zwłaszcza że nie zawsze się rodzi pszenica i nie zawsze 10 złr. płacą za 100 kilo.

Na bok więc z wszelką fanfaronadą, którą niech zastąpi trzeźwa i umiejętna praca.

Drugim działem w rubryce oszczędności jest „zarząd domowy."

To marnotrawstwo, które u nas w zarządzie domowym panuje, ta niesłychana drogość w prowadzeniu domu, te ciężary obrywanie, które prawie bezmyślnie na ten „dwór" wkładamy — są prawie bezprzykładne w dziejach ekonomicznego rozwoju narodu rolniczego.

A najpierw panuje u nas powszechnie zupełnie mylne pojęcie o własności ziemskiej. Weźmy jako przykład właściciela „Slepego oka" o przestrzeni 1000-morgowej. Otóż ponieważ każda podobna własność w Galicji jest prawie do ½ części swej wartości obciążona pożyczką hipoteczną, ponieważ c. k. rząd z tytułu podatków jest właścicielem 21 prc. czystego dochodu z całości, więc wobec takich spólników, biorąc rzecz ekonomicznie, dysponuje ów właściciel tylko ½ cząstką majątku i swą pracą.

Mimo tej atoli ograniczonej własności ma pretensję do wydatkowania na utrzymanie domu nietylko dochodów z całości, lecz eskontuje przyszłość, w nadziei, iż próżna „Slepego oka" otrzyma w darze od Opatrzności jaką ordynację jako spadek.

Skrzywione te pojęcia na każdym kroku dośledzić się dadzą. Weźmy rozpoczęcie urządzenia utworzyć się mającego domu czyli tak zwanego dworu. Otóż Anglik rozpoczynałby od pokojów dziecinnych, Niemiec od kancelarji gospodarczej, Francuz od sypialni. U nas zaś rozpoczyna się urządzenie od . . . . . gościnnych pokoi.

Stajnię gospodarską zaopatrujemy najpierw w konie . . . cugowe. Założenie ogrodu rozpoczyna się zwykle od urządzenia zajazdu gazonami i klombami. Przyjęcie służby folwarcznej zaś poczynamy od . . . kucharza.

Jak niedoinym jest nasz system w prowadzeniu domu, dość przytoczyć stereę służby, użytej do posług domowych u przeciętnego właściciela majątku podolskiego. Szereg ten składają: 1. Lokaj. 2. Chłopiec kredensowy. 3 Kucharz. 4. Kuchta. 5. Furman. 6. Chłopiec stajenny. 7. Klucznica. 8. 9. Dwie dziewki służebne. 10. Panna służąca. 11. Pokojowa. 12. Stróż. 13. Ogrodnik. 14. Ogrodniczek. 15. A jako piętnasta figuruje bona Szwajcarka.

Do własnego u rodziny użytku utrzymuje się najmniej: 1. Czwórka do wyjazdu. 2. Wierzchowiec. 3. Para na rozjazd. 4. Woziwoda; razem osm koni.

Na takich wozach książtałtowa służba ma również pańskie zachcianki. Świeżo w służbę wstępujący lokaj kładzie za warunek istnienie chłopca kredensowego do swej posługi — furman żąda stajennego chłopaka, a pokojowa dziewki.

Ekonom pisarza — leśniczy bez leśnego — gorzelnik bez praktykanta — obejść się nie umieją.

A czarnym końcu tej czeredy dworskiej stoi niezbędny Moszko, który po latach kilkunastu najczęściej pierwsze zdobywa miejsce!

I Moszko ten, mimo iż jak wyżej powiedzieliśmy, żadnej prawie nie posiada wiedzy agronomicznej — to przecież na tym stanowisku mającym się przy nabytym majątku . . . oszczędności w administracji folwarcznej i prowadzeniu domu.

Życiem nad stan nietejemy dorównać zamożnej arystokracji rodowej, nie przejmując się nateczas tą oszczędnością w wydatkach, którą jako wielką cnotę tejże arystokracji poczytać należy.

Zresztą przeciętny właściciel ½ części „Slepego oka" nie jest przecież ordynatem na Nieświeżu, o czem nie należy zapominać.

Ku końcu niech nam wolno będzie jeszcze jedną zrobić uwagę: W odpowiedzi na artykuł w listopadzie pod tytułem „Cóż dalej?" umieszczony, nadesłała „szlachcianka z Podola" szereg uwag o oszczędności i to trafnych. Jedna tylko, zdaje się nam, była nieścisłą a mianowicie: korespondentka żąda, aby pospolita szlachta nie bywała na balu u namiestnika, tylko skromnie w domu się bawiła. Otóż bywanie na balach gubernatorskich nie jest wcale zdrożnem, zwłaszcza jeśli się ma za co, i jest się w dodatku zaproszonym. Przecie u gubernatora bywać, a potem od tego gubernatora jako reprezentanta rządu domagać się, by rząd lub społeczeństwo pomogły do pokrycia niedoboru, powstałego z tego bywania — to jest zdrożnością.

Kończąc szereg uwag niniejszych, powtarzamy: Pracą, wiedzą i oszczędnością uzbrojeni, podołamy zamorskiej konkurencji, ziemi ojczystej z rąk naszych wydrzeć nie damy. A jeśli nas nie stać na to, to chyba zawczasu zamówmy nagrobek z napisem:

Morituri te salutant — patria!

Charles Gordon.

Bohater, który poległ w Chartum, a którego pełen przygód żywot może być tematem do prawdziwie zajmującego romansu, urodził się w r. 1833 w Woolwich i był synem jenerała. Ojciec przeznaczył go na żołnierza i oddał go do szkoły wojskowej w rodzinnem mieście, którą opuścił r. 1852 jako porucznik. Po wojnie krymskiej jako kapitan brał w r. 1860 udział w wyprawie do Chin a po zawarciu pokoju pozostał w Chinach dla poznania kraju. Odtąd jego wędrówka z chińskiego do prowincji Chotow-Kangsu i do stolicy Shensi, w prowincji Tiaguen, gdzie dotychczas nie postała noga Europejczyka, zjednały mu wielką sławę. Podczas pobytu jego w Chinach r. 1863. ogłosił się świętym pewien nauczyciel i wywołał powstanie. Tłumy fanatyków zgromadziły się koło owego „Mahdiego", które stały się plagą spokojnych mieszkańców i zagrażały nawet stolicy. Cesarzowa chińska udała się do rządu angielskiego, aby dał jej oficera, któryby dowodził wyprawą przeciw chińskiemu Mahdiemu, a rząd naznaczył Gordona, który podówczas był tylko majorem. Gordon rozpoczął walkę, narażał się ogromnie, ale nigdy kula go nie trafiła. Chińczycy twierdzili o nim, że kula go trafić nie może. Przytem zimna krew imponowała wielce Chińczykom, tak że Gordon uśmierzył powstanie nie tyle siłą, ile postrachem swego imienia.

Cesarzowa chińska kazała wybić medal na jego cześć, obsypała go łaskami, nadała mu tytuł i obdarzyła go podarunkiem honorowym 10.000 funtów. Ale Gordon nie wiele przywiązywał wagi do zaszczytów, pieniądze po większej części rozdzielił między żołnierzy i powrócił do Anglii uboższy, niż wyjechał.

Gordona nazwano w Anglii „Chińczykiem", a za czyny jego w Chinach mianowała go królowa angielska podpułkownikiem i obdarzyła orderami. Przez kilka lat przebywał Gordon przy ujściu Dunaju w charakterze konsula, a w r. 1877 za pozwoleniem rządu angielskiego wszedł w służbę chedywa, który mianował go baszą i jeneralnym gubernatorem Sudanu. Na tem stanowisku potrafił on sobie w krótkim czasie zaskarbić zaufanie krajowców, uśmierzył powstanie „sułtana niewolników" Zibera baszy i zawiązał przyjaźne stosunki między Abissynią a Egiptem. Handel niewolnikami dusił żelazną dłonią, ale wkrótce się przekonał, że nie da on się do szczętu wykorzenić. Z handlarzami niewolników postępował Gordon bardzo surowo i wypędził ich z Sudanu. Widząc jednak, że nie zdoła dać sobie rady z drobnymi handlarzami niewolników złożył swój urząd w r. 1880. Markiz of Ripon mianowany wówczas indyjskim wicekrólem ofiarował Gordonowi urząd sekret. wojny, który tenże przyjął, ale wkrótce opuścił to stanowisko i poświęcił się znowu wojskowości. Przez krótki czas komenderował pułkiem w St. Mauritius, poczem został mianowany jenerał-majorem i odwołany do Anglii. W r. 1882 udał się do kolonii na Przylądku Dobrej Nadziei, ale nie mógł się zgodzić na postępowanie tamtejszego rządu z murzyńskiemi plemionami i ustąpił. Na początku ubiegłego roku król Leopold próbował nakłonić Gordona, aby w interesie Belgii udał się na Kongo, ale właśnie, gdy toczyły się układy, Mahdi pobił Hicks baszę i cały Sudan powstał. Jeden tylko Gordon był odpowiednim na wodza przeciw Mahdiemu, udał się zatem znowu do Egiptu, a po długich, bohaterskich walkach, zginął wreszcie w Chartum.

Gordon był średniego wzrostu, szczupły i silny, a twarz jego była prawie młodzieńczą. Był to człowiek spokojny i roztropny, a wyrażał się zawsze z wielką prostotą. W ogóle nie wyglądał na tak dzielnego żołnierza, jakim był w istocie. Głęboko religijny, zawsze czytywał dzieła treści religijnej, a jakkolwiek nie był bogaty, miał zawsze otwartą rękę dla biednych. Jedną z wielkich zalet jego była także skromność, posunięta tak dalece, że nie lubił, aby o nim pisano.

Dyskusja cłowa w Rajchstagu.

Nietylko u nas upadek rolnictwa i środki, jak temu zaradzić, są na porządku dziennym. W Niemczech także nie o wiele lepiej, i to skłoniło Bismarka do postawienia w rajchstagu wniosku o podwyższenie ceł od zboża. Walka między zwolennikami ceł a t. zw. „freihändlerami" oddawna toczy się na polu teoretycznem i praktycznem, a w dyskusji w rajchstagu, która się rozpoczęła przedwczoraj, obie strony wystąpiły z całym zasobem argumentów. Przebieg dyskusji w każdym razie był zajmujący, dlatego też podajemy ją w streszczeniu.

Kampanię przeciw projektowi rządowemu rozpoczął Rickert, uderzając nań jako na zagrażający socjalnemu pokojowi. Szczególnie na podwyższeniu cła od zboża ucierpiałyby miasta morskie, o które się mniej rząd troszczy, niż o Kamerun, lub Angra Pequenę. Cło od zboża oznacza tyle co podrożenie zboża, a statystyka wykazuje, że z podrożeniem zboża wzmaga się także liczba zbrodni. Podrożenie zboża dotknęłoby najbardziej najniższe klasy, a daleko lepiej niż robić eksperymenta z reformą socjalną, dać biednym ludziom chleb za tanie pieniądze. Prawica przerywała kilkakrotnie mowcy.

Po Rickercie zabrał głos minister Lucius, który nasamprzód skonstatował, że rolnictwo w Niemczech przechodzi trudne przesilenie, a to z powodu nieurodzajów w ostatnich latach, zniżki cen, drogości robotnika i ciężarów podatkowych. Uniwersalnego lekarstwa nie ma na to, w każdym jednak razie podwyższenie ceł będzie środkiem zaradczym. Zaprowadzenie ceł nie spowodowało drożyzny, więc i podwyższenie ich nie spowoduje.

Po konserwatyście Frege, który mówił bardzo rozwlekle, w imieniu nacjonał liberałów zabrał głos Holtzmann przeciw wnioskowi rządowemu. Jeżeli ceny spadają, to płaci cła zagranica, przy podwyżce jednak cen wszystkie cła opłaca konsument. To może doprowadzić masy do rozpaczy i spowodować zniesienie ceł właśnie wtedy, kiedy gospodarze rolni mogliby z tego korzystać. Mowca sprzeciwia się także podwyższeniu cła od drzewa, a co do produktów przemysłu przeciwnym jest cłu od koronek, zabiłoby to bowiem saski przemysł koronkarski, a wyszłoby na korzyść tylko wloskim koronkarzom.

Przeciw Holtzmannowi wystąpił Bismarck. Po specjalnem wyjaśnieniu co do konkurencji drzewa szwedzkiego i niemieckiego, przypomniał on, że przed sześciu laty także prorokowano, iż wskutek ceł nastąpi drożyzna i ludność się oburzy. Tymczasem wcale to nie nastąpiło, a jeżeli nastąpi teraz przy potrojeniu ceł, to wyjdzie na korzyść gospodarzom rolnym. W ogóle co to za dziwna nauka, że zboże musi być tanie? Dlaczego nie żądają, aby wszystkie artykuły były tanie?

Dla wszystkich, którzy żyją z pensji, dla wszystkich jednostek nieproduktywnych, uczonych i nieuczonych byłoby najlepiej, gdyby ceny wszystkiego, czego potrzebują, spadły tak nisko, żeby za takie ceny w kraju nie można nic wyprodukować; ale w tych kwestjach rozstrzyga większość, a u nas taką większością jest rolnictwo. (Oklaski na prawicy). Jeżeli rolnik nie będzie miał dochodów, to nie da zarobić także rzemieślnikowi. Imponuje wam większość, dlaczegóż nie imponuje wam rolnictwo? Znajdujemy się wobec upadku znacznej części rolnictwa, a ceny zboża trudno żeby podniosły się wobec konkurencji amerykańskiej. Jeżeli jednak ceny się podniosą, to w tym wypadku opust cła nie wieleby znaczył. Niemcy mogą produkować 30 do 40 milionów cetnarów zboża więcej, na swoje bowiem wyżywienie mają zboża pod dostatkiem. Co do tego, że na podwyżce ceł zyskaliby tylko więksi właściciele, jest to tylko agitarskiem podjudzaniem liberałów i czystym wymysłem. (Sykania na lewicy). Właśnie te sykania oznaczają, że trafiłem w sedno. Nietylko wielki właściciel, ale nawet drobny włościanin, który zjada zboże *in natura*, odniesie korzyść z nowego systemu celnego, przedłożenie bowiem rządowe ma na celu ochronę narodowej pracy i narodowego majątku, tak bogatych jak ubogich. (Oklaski na prawicy).

Po kilku jeszcze przemówieniach mniejszej wagi odroczono dyskusję do następnego posiedzenia.

W dalszym ciągu dyskusji nad podwyższeniem ceł w niemieckim rajchstagu przemówił socjalista Bebel przeciw podwyższeniu cła od zboża. Skonstatował on, że cło od zboża nie przyczyniło się do wzrostu rolnictwa, a w ogóle cła ochronne wywołują tylko hyperprodukcję w niektórych gałęziach przemysłu. Praca robotnika nie poszła w górę, a natomiast pewne rynki zagraniczne zostały dla niemieckiego eksportu zamknięte. Cła te wszystkie krupią się na biedakach. Statystyka wykazuje, że głównem pożywieniem ubogich ludzi jest chleb; cło od zboża nie jest zatem niczem innem, jak podatkiem progresyjnym, nałożonym na ubóstwo. (Oklaski na lewicy.) Wiele mówią o biedzie wielkich właścicieli, a zapominają o ubogich chłopach, którzy nie mają za co kupić narzędzi rolniczych, a którym synów wyrywają na trzy lata do służby wojskowej. Wytwarzając coraz trudniejszą egzystencję dla uboższych klas, rząd coraz więcej rozszerza przepaść społeczną i w ten sposób pracuje dla socjalistów.

Po liberale wirtembergskim, Leemanie, który starał się wykazać, że cło od zboża jest korzystnem nietylko dla wielkich, ale i dla drobnych właścicieli wiejskich, zabrał głos „wolnomyślny" Dirichlet przeciw wnioskowi. Zaprzeczył on, jakoby w ogóle gospodarstwo rolne było w upadku, — wszystkie narzekania wypływają z chwilowo niskich cen pszenicy. Właściciele ziemscy często nie mają dostatecznego wykształcenia i żyją nad stan, i to ich gubi. Podwyższenie cła wzbogaci tylko bogatych przez ubogich, a w ten sposób dąży kanclerz do „upaństwienia" wielkich posiadłości. Niesprawiedliwość nigdy nic dobrego nie zrodziła.

Między znakomitościami parlamentarnemi zapisany jest do głosu jeszcze Bamberger, a po nim prawdopodobnie Bismark powtórnie przemówi.

Deputacja nafciarzy.

Deputacja krajowego Towarzystwa naftowego, która wyjechała do Wiednia, ministrowi Pino wręczyła memorjał, żądający:

Zrównania taryf kolejowych dla nafty austrjackiej z taryfami dla nafty obcej, głównie kaukazkiej;

zaprowadzenia opłaty w stosunku odległości kilometrycznej, gdyż dotąd była ta anomalja, o której minister nie wiedział, że odległość transportu nie stanowiła różnicy; n. p. z Zagórza do Wiednia kosztował transport tyle, co z Kołomyi do Wiednia;

zniesienia refakcji, której kolej Północna transportom zagranicznym przyznaje, a które wynoszą 25 proc. i drugie tajemne ustępstwo dalszych 25 proc. tytułem prowizji, przyczem są zarządzenia tego rodzaju, że transport do Wiednia np. jest tańszej jak do Przerowa lub Bogumina.

Ta polityka kolejowa bez względu na interesa produkcji wewnętrznej, jest w najwyższym stopniu szkodliwą.

Ministrowi finansów wręczyła deputacja memorjał, żądający:

powiększenia cła od surowca; zaprowadzenia ściślej kontroli nad sprowadzaną naftą kaukazką, gdyż fabryki zagraniczne preparują t. z. austrjacki surowiec, który jest półdestylatem, i wprowadzają go jako surowiec całemi wagonami, krzywdząc skarb i rujnując przemysł austrjacki. Nadto jeszcze się i to dzieje, że nafta moskiewska, która idzie transito przez Rumunię, uzyskuje tam nader łatwo certyfikaty prowenienoji i przychodzi tutaj jako rumuńska;

uregulowania podatku zarobkowego, żeby był pobierany według miary; podatku dochodowego, żeby był w ten sposób z kopalni wymierzany, jak przy minerałach zastrzeżonych. W tej mierze istnieją rezolucje sejmowe;

polecenia, żeby wymiar tych podatków odbywał się względniej, stosownie do pewnej wydajności kopalni i możności przedsiębiorstwa, z zastosowaniem się do warunków właściwych, a nie bezwzględnie, fiskalnie, zawsze na największą stopę, co rujnuje przedsiębiorców i nie pozwala na rozwój kopalni;

uwolnienia nowych fabryk (destylarni) na czas pewien od tych podatków, tak jak to w Węgrzech ma miejsce;

zajęcia się sprawą unormowania stosunku między podatkiem konsumcyjnym a cłem wchodowem, gdyż nadeszła już pora, żeby o podwyższeniu cła wchodowego od surowca i destylatu pomyśleć.

Deputacja czyni wszelkie możliwe zabiegi, aby zdobyć dla produkcji naftowej jakiekolwiek ulgi.

Z lwowskiej Rady miejskiej.

Posiedzenie z d. 12. lutego. Obecnych radnych 52. Przewodniczący prezydent miasta Dąbrowski. Początek o godzinie 7.

Po załatwieniu z porządku dziennego kilku rekursów w sprawach policyjno budowniczych, uchwalono następnie urządzenie miejskiego składu drzewa we Lwowie, dla zaopatrywania szkół i urzędów miejskich. Na razie skład taki, mogący pomieścić 100 sągów drzewa, otworzono w realności miejskiej przy ulicy Miodowej.

W uchwale powtórnej przyjęto wnioski sekcji w sprawie zniesienia Młynówki, mianowicie upoważniono komisję do nabycia od p. Natana Mayera prawa użytku wody, za 15.000, oraz do traktowania z właścicielami dwóch pozostałych młynów, na wypadek zaś nie przyjścia układów z nimi do skutku, do przeprowadzenia ekspropriacji.

Dla rozszerzenia realności miejskiej na Pasiekach łyczakowskich, gdzie się znajduje szkoła św. Mikołaja, przyzwolono, w pierwszej uchwale, na zakupno pasma gruntu przyległego (275 sąż. kw.) za 160 zł.

Zarząd miejskiego muzeum przemysłowego, dopiero w miesiącu styczniu r. b. przedłożył do zatwierdzenia budżet na rok 1884 i zamknięcia rachunków z 3 lat ostatnich. Gdy obok tego, w zarządzie muzealnym dopuszczane są inne jeszcze nieprawidłowości — Rada, zgodnie z przedstawieniem sekcji, uchwaliła:

1. Przedłożony budżet na r. 1884 i zamknięcia rachunkowe, przyjąć do zatwierdzającej wiadomości.

2. Wezwać zarząd muzealny, aby najdalej w ciągu trzech miesięcy, przedstawił projekt regulaminu dla zarządu.

3. Odnieść się do Wydziału krajowego z prośbą, aby subwencję dla muzeum wypłacano do kasy miejskiej, która wydzielać z niej będzie zarządowi częściowe kwoty, nie wyższe nad 300 zł.

4. Zobowiązać zarząd, aby rachunki rokrocznie do końca marca, budżet zaś najdalej do końca stycznia przedkładał. Wyjątkowo budżet na r. 1885 przedłożony być ma przed końcem marca r. b.

5. Aby budżet muzeum miejskiego zestawiany był corocznie wraz z ogólnym budżetem miejskim i budżetami fundussów pod zarządem gminy zostających.

Zastrzeżono nadto, że od ścisłego wykonania tej uchwały przez zarząd muzealny, zawisłą jest dalsza wypłata subwencji miejskiej dla muzeum.

O godzinie wpół do ósmej, przewodniczący zarządził posiedzenie tajne.

Kronika miejscowa i zamiejscowa.

Dnia 13. lutego.

* **Stan powietrza**. Obserwatorjum szkoły politechnicznej donosi:

Przez cały dzień wczorajszy polatywał śnieg, opad jego był wcale nieznaczny, dziś rano mieliśmy silną mgłę, kierunek wiatru zmienił się wczoraj wieczór z wschodniego na północny. Średnia temperatura dnia wczorajszego była — 5,°1, najwyższa w południe — 3,°4, najniższa wczoraj przed 9. godziną wieczór — 6.°8 C.

Przy wietrze wschodnio północnym i temperaturze średniej dnia około — 3,° C., niebo przeważnie zamglone, wilgoć powietrza cokolwiek mniejsza, opad wcale nieznaczny, rano mgła.

* **Repertoar teatralny**. Dzisiaj w w piątek 13. b. m. po raz trzeci: „Mąż z grzeczności", komedja w 3 akt. oryginalnie napisana przez Adolfa Abrahamowicza i Ryszarda Ruszkowskiego.

W sobotę 14. b. m. o godz. 7-mej: „Dom otwarty", komedja w 3 aktach M. Bałuckiego; o godz. 10 tej: Reduta, na dochód Towarzystwa muzycznego. Kostjumy na maskaradę wypożycza dyrekcja teatru na III. piętrze nr. 85 w gmachu teatralnym.

W niedzielę 15. b. m. popołudniu o godzinie wpół do 4-tej: „Fatinica", opera komiczna w 3 aktach Suppe'go.

Wieczorem o godzinie 7-mej: „Dziewica Orleańska", tragedja w 5 aktach Fryderyka Szyllera.

W poniedziałek d. 16. b. m. po raz pierwszy: „Deputowany z Bombignac", komedja w 3 aktach z franc. H. Bisson. Komedja ta odznacza się niezwykłym humorem i graną jest w Paryżu z wielkiem powodzeniem w Theatre-Française z Coquelinem w tytułowej roli, którą na naszej scenie odtworzy p. Lubicz.

Dzisiaj odbyła się czytana próba z tragedji Juliusza Słowackiego: „Lilla Weneda", która w przyszłym tygodniu przedstawioną będzie na benefis pierwszej naszej artystki panny Stachowiczówny.

Z opery „Konrad Wallenrod", której pierwsze przedstawienie naznaczono na dzień 21. b. m., odbywają się codziennie próby bardzo energicznie od rana do wieczora, a dyrekcja nie szczędzi kosztów, ażeby utwór tak znakomity godnie był wystawionym. — Wszystkie dekoracje nowe pendzla p. Dülla.

Kostjumy dla całego personalu biorącego udział w operze, wykonane są podług najlepszych i oryginalnych wzorów. Wystawienie tej opery na naszej scenie, budzi ogromne zajęcie, nawet za granicą. — Wszystkiemi próbami kieruje sam kompozytor, w czem mu dzielnie dopomaga niestrudzony p. Jarecki.

* **Matejko i Munkacsy**. Głośnem było, że Matejko otwierając kurs w krakowskiej akademii sztuk pięknych miał się wyrazić o Munkacsym i Makarcie w sposób mistrzom tym wielce ubliżający. Munkacsy miał nawet wystosować do Matejki list, w którym prosił o sprostowanie tych pogłosek widocznie z palca wyssanych. Owóż w tej sprawie dowiaduje się dziennik węgierski *Hircsarnok* jakoby z dobrego źródła [illegible] szczegółów. I tak Matejko w przemowie s[illegible] do uczniów najwyższej klasy i w zamkniętem kole, wskazał na niestosowność i niebezpieczeństwo tego zwyczaju uczniów, że celem zapewnienia rychlejszego zbytu swoich pierwszych prac, naśladują postępowanie wielkich mistrzów jak Munkacsy i Makart. Jeden z akademików krakowskich z złośliwości czy lekkomyślności rozgłosił potem ten ustęp z mowy Matejki. Matejko odpowiedział natychmiast na pismo Munkacsego listem polskim, który hr. Zygmunt Czyczkowski przełożył na język francuski i posłał Munkacsemu do Paryża.

* **Adam Prażmowski**, były profesor fizyki w byłej szkole głównej warszawskiej, zmarł w Paryżu i pochowany został na cmentarzu Père-Lachaise.

* **Igrzyska na lodzie**. Dnia 15. lutego w niedzielę odbędą się przy czasie sprzyjającym, „igrzyska na lodzie", w których udział biorący, współubiegać się będą o nagrody, dla najcelniejszych łyżwiarzy przeznaczone.

* **Wypadki w mieście**. Zarobnica Agnieszka Petrycka licząca lat 70, została przejechaną przez dorożkarza nr. 159 na placu Katedralnym. W sieniach kamienicy l. 85 przy ul. Gródeckiej znaleziono kilkutygodniową dziewczynkę w poduszce, a obok tłomoczek zawierający pierwszą wyprawę w świat obcy. Dziecię oddano do szpitalika św. Zofii. Po dziecko podrzucone parę dni temu w sklepie p. Underki zgłosiła się matka zarobnica, Karolina Michalska, żyjąca w największym niedostatku, dowiedziawszy się, że właściciel handlu dzieckiem się nie zaopiekował, a u stróżki gdzie je umieszczono nawet dotychczasowej choć biednej opieki miećby nie mogło.

* **Zgromadzenie tygodniowe** Towarzystwa politechnicznego odbędzie się w sobotę dnia 14. b. m., o godzinie 6. wieczorem, w sali rysunkowej miejskiego muzeum przemysłowego w ratuszu. Na porządku dziennym:

1. Wykład p. Kovatsa „O wodach i żegludze w Polsce." 2. Wnioski.

* **Rada miejska** uchwaliła na wczorajszem tajnem posiedzeniu, aby szkołę przemysłowo-handlową otwarto w niedzielę dnia 15. b. m. i wyznaczyła prow. dla powołanych do wykładu docentów honorarjum w kwocie 2 zł. za godzinę. Tymczasowe kierownictwo szkoły tej powierzyła Rada dr. Gerstmanowi.

* **Reduta** na dochód galicyjskiego Towarzystwa muzycznego. I znowu stajemy przed czytelnikami naszymi z olbrzymim afiszem, zapowiadającym redutę. Zachęcać publiczność do licznego wzięcia w niej udziału poczytujemy za rzecz zbyteczną, a to z następujących powodów: reduta muzyczna jest ostatnim haustem tej roskosznej czary, co się karnawałem zowie, a któżby nie wypił go do dna? Afisze głoszą tak bogaty w treść i urozmaicony program; a w końcu wypisana na czele wielkiemi literami dewiza „na cel dobroczynny", uwalnia nas zupełnie od ciężkich obowiązków zachęty. — Bilety sprzedaje kasa teatralna dziś i jutro, w dzień reduty przez cały dzień.

* **Telefony Ochorowicza**, nowy wynalazek naszego rodaka, przebyły pomyślnie paryską próbę. Doświadczenia odbyły się w ministerstwie poczt i telegrafów między stolicą a Wersalem. Asystował przy nich w charakterze delegata rządowego p. Cael. Powtórzono takowe d. 6. b. m. w sali Towarzystwa międzynarodowego elektrotechników. Prezydencję objął senator Berger. Ochorowicz uzupełnił doświadczenia prelekcją wielce zajmującą. Telefony naszego uczonego różnią się tem, iż głos przez nie z dalekiej odległości przeprowadzony słychać na całej sali, podczas gdy przy innych systemach dźwięki rozbrzmiewają tylko przy samym aparacie.

* **Mierzwiński** — jak się dowiaduje *Täglich. Rundschau* — zjeżdża powtórnie do Berlina d. 22. marca r. b. i przyjmie udział w koncercie dworskim, danym z okazji urodzin cesarza Wilhelma. Mierzwiński i Lucca wystąpią razem w Peszcie w maju r. b.

* **„Washington News"** poświęcają wzmiankę obszerną ziomkowi naszemu, jen. Stobnickiemu, znanemu geodecie, który na konferencji, zajmującej się kwestją pierwszego południka, reprezentował Moskwę.

* **Wystawa Brodzkiego w Rzymie**. W wychodzącym w Rzymie dzienniku *La Capitale* czytamy o pracach naszego rodaka rzeźbiarza Brodzkiego, co następuje: „Przy ulicy Corso, po prawej stronie, obok poselstwa moskiewskiego, wystawione są trzy dzieła sztuki, a mianowicie: „Chrystus błogosławiący świat", i dwa projekta w glinie do pomnika mającego się wznieść dla polskiego poety, Mickiewicza. Autorem tych trzech prac jest rzeźbiarz Brodzki, znany zaszczytnie czytelnikom z innych cennych dzieł swoich, które się znajdowały na ostatniej wystawie artystycznej w Rzymie. Chrystus błogosławiący świat, nie mówiąc już o samym przedmiocie, jest dziełem przedziwnie pomyślanem i wykonanem. Uderza tu szczególniej ruch członków ciała, wyróżniający te dzieło od zwykłych posągów Chrystusa, a jednak bardzo naturalny i prawdziwy.

Pierwszy projekt do pomnika Mickiewicza składa się z podstawy architektonicznej i posągu poety. Na podstawie wyobrażona jest siedząca Muza, wykwintnie wykonana postać kobieca, raczej nowożytna niż grecka, splatająca wieniec Po czterech stronach podstawy znajdują się płaskorzeźby przedstawiające przedmioty, wybrane z głównych dzieł Mickiewicza. Festony w kwiatach uzupełniają podstawę. Ale najpiękniejszą częścią całego tego projektu jest statua poety o ruchach prostych i naturalnych, o twarzy poważnej i natchnionej; udrapowanie wykonane jest z rzadkiem mistrzowstwem.

Drugi projekt jest nieco odmiennym od pierwszego. Podstawę tworzy wielki odłam skały, w której wklęsłości widać dwie postacie: geniusza i dziewczęcia. Ta ostatnia jest to Laura polskiego poety (?!), najpiękniejsza Zosia, którą on w najpiękniejszych poezjach swych opiewał. Posąg poety przedstawionym tu jest w większem ożywieniu aniżeli w poprzednim projekcie — poeta dyktuje swe wiersze. We wszystkich tych dziełach Brodzkiego zauważyliśmy dwie nader ważne rzeczy: wykonanie jak najdokładniejsze i ciągłe studjowanie prawdy. Zresztą są to główne zalety wszystkich prac Brodzkiego, a raczej, są to dla niego zasady, od których on nigdy nie zbacza, nawet w obrabianiu szczegółów podrzędnych.

† **Franciszek Rużiczka**, starszy ekspedytor i naczelnik biura komercjalnego kolei Karola Ludwika, umarł we Lwowie w 63 roku życia.

† **Kazimierz Cegiecki**, syn Antoniego i Wilhelminy (z Karczyńskich) Cegieckich, właścicieli dóbr ziemskich na Podolu, zmarł onegdaj we Lwowie w 12 tej wiośnie życia.

* **Muzeum** zakładu narodowego Ossolińskich od godziny 10. do 1. codziennie; popołudniu zaś od 3—5 we wtorek i piątek. Wejście bezpłatne.

* **Muzeum im Dzieduszyckich** otwarte w niedzielę od godz. 10. do 1., w środę i sobotę od 11. do 3.

* **Muzeum przemysłowe** w ratuszu codziennie od godz. 9. do 6.; w poniedziałek 50 ct w inne dnie 30 ct.

* **Jutro** w sobotę d. 14. lutego: św. Walentego b.; — Stritenje Hosp.

* **Wiadomości policyjne** z d. 11 i 12 lutego: Skradziono: p. Wolfowi S. przez włamanie się od podwórza do tegoż sklepu z obuwiem pod liez. 29 przy pl. Krakowskim: 6 par nowych butów, 4 par dziecinnych bucików, 16 par sztybletów, dwie pary damskich i 4 starych cholew — wart. 47 zł.; p. Emilowi P. granatowy surdut zimowy z czarną podszewką war. 10 zł.

Zakwestjonowano zastawniczą kartkę Zakł. zast. i kred. do l. 82942, opiewającą na budzik, cztery pierścionki i broszkę.

Przy końcu stycznia b. r. zakwestjonowano tu duży dywan do pokrycia podłogi, w różnych kolorach na czarnem tle z napisem na odwrotnej stronie: „Jeho" i z liczbą 572 i 7 par nowych bucików damskich, pochodzących z jakiejś kradzieży, na prowincji popełnionej w większej ilości, gdyż familia, u której takowe zabrano, zużyła już przedtem kilka par tychże.

Dnia 12. lutego:

Zgubiono: pani B. W. czapeczkę damską z bronzowego futerka, a do około z futerkiem wydry, z czarnem skrzydełkiem ptasiem a pod temże z dwiema łapkami wydry, podszyta bronzowym atłasem, prawdopodobnie na ulicy Akademickiej d. 11. b m. wieczór. Rzetelny znalazca tejże otrzyma nagrodę 10 zł; p. Ferdynand M. laskę z gałką z słoniowej kości z kompasikiem i kalendarzykiem war. 7 zł., w drodze na tut. dworzec Kar. Lud.; p. Justyna G. sztuczkę płótna wart. 32 zł. z stampilją tut. handlu p. Jana Ridla, w drodze ku ulicy Teatyńskiej.

Znaleziono książeczkę kasy oszczędności pocztowej opiewającą na imię p. Bronisława Kullandy pomocnika handlowego.

* *

* **Genera[illegible] Mahdego**. Paryzki *Figaro* opowiada, w jaki sposób został jego współpracownik, który udał się do Sudanu jako sprawozdawca dziennikarski, głównym dowódcą, a następnie ministrem spraw zagranicznych zwycięzkiego Mahdego. Jest nim Olivier Pain, znany niestrudzony podróżny, a po części i awanturnik. Już jako 13-letni młodzieniec zwrócił na siebie uwagę nieprzejednaną swą nienawiścią ku cesarzowi Napoleonowi III., której to nienawiści zawdzięczał poznanie się z Rochefortem, i to w czasie, kiedy tenże skazanym był na długoletnie więzienie.

Pain był najzapaleńszym wielbicielem Rocheforta, za co tenże tak go polubił, że po upadku cesarstwa polecił go zamianować jenerałowi sekretarzem ministerstwa spraw zagranicznych. Zdaje się, że w tym czasie powziął Olivier Pain zamiar przetworzenia mapy Europy, Azji i Afryki.

Dnia 24. maja, t. j. w dniu gdy Thiers i Mac Mahon odbierali Paryż komunistom, zamienił dyplomację na strzelbę i walczył na placu Chateau d'Eau tak długo, dopóki nie otrzymał 7 ran i nie upadł. Zaledwie wyzdrowiał, pomyślał o ucieczce, ponieważ Paryż nie dawał mu dostatecznego bezpieczeństwa, i umknął do Rouen, gdzie zdradzony przez przyjaciela, został więziony i odesłany do Paryża. Rada wojenna skazała go na wywiezienie do Nowej Kaledonii, gdzie znów spotkał się z Rochefortem.

Po przybyciu tamże, pierwszą jego myślą była ucieczka. Rochefort kupił sobie wielkie pasy z korkowej. „Teraz możemy uciekać przez morze", mówił Rochefort, „nie wiem, jak długo będziemy musieli płynąć, dobrze zatem będzie, gdy pasami owiążemy się naokoło piersi." — „Ależ ja nie umiem pływać", odparł Olivier Pain. — „Ucz się więc", odrzekł Rochefort. Z powodu gorącego upału [illegible] kilka godzin dziennie w wodzie. Wkrótce Pain nauczył się pływać jak ryba. Skoro [illegible] dobrze plan ucieczki, obwiązali się pasami i [illegible] pokazali się już więcej w Kaledonii. W odległości jednej mili weszli na łódź, która na nich czekała i odwiozła do okrętu, a ten przewiózł ich do Anglii.

Wkrótce potem wybuchła wojna turecko-rosyjska. Olivier Pain udał się na teatr wojny jako korespondent pisma *Bien public*; nie bez trudu udało mu się dostać do Plewny, gdzie umiał sobie pozyskać zaufanie Osmana baszy. Zawód dziennikarza mu nie wystarczał; chwycił za broń i w szeregach tureckich walczył przeciw Moskalom. Po upadku Plewny został ujęty przez Rumunów; w mundurze oficera tureckiego [illegible] nad brzegi Wołgi i wydany władzom [illegible]. Wdaniu się Rocheforta zawdzięczał, że mógł się wydostać żywy z więzienia moskiewskiego. Po ogłoszeniu ogólnej amnestji przyjechał do Paryża, aby powrócić do karjery dziennikarskiej. Przy wybuchu wojny w Sudanie ofiarował się Figarowi za korespondenta. Ofertę jego przyjęto i wysłano do Afryki. W ogóle przysłał trzy artykuły o wypadkach w Sudanie. Powoli przeciągnął się tak daleko, że już z Francją nie mógł mieć żadnego połączenia. Milczał przez parę miesięcy; myślano, że zginął. Nagle doniesiono, że został ministrem spraw zagranicznych Mahdiego. Przy odjeździe z Paryża zabrał wiele listów polecających do [illegible] jeden od starego, w Paryżu mieszkającego Araba, który Mahdiego miał znać.

Pain jest ojcem czworga dzieci, pochodzących z małżeństwa, zawartego w Genewie. Czy tak awanturniczo nie pójdzie teraz walczyć pod sztandarem fałszywego proroka?

— **Nieprawne uratowanie życia.** *Wołyń* (nr. 8.) donosi o następującem zdarzeniu: [illegible] uczeń gimnazjum miejscowego S., [illegible] wieczorem [illegible] uwolnić, zaczął wołać o pomoc. Wówczas jakiś człowiek lojalny zbliżył się do ucznia i przestrzegł go, że bez wiedzy sędziego śledczego nie wolno innym w podobnych wypadkach od śmierci ocalać. Mocniej wszakże od tego legitymisty czujący prawa ludzkości S. przeciął sznur, zaniósł nieszczęśliwego do cyrkułu, i tam przywrócono do życia ofiarę czyjejś złości czy napadu rabusiów — jak to pokazało się z wyznań uratowanego.

— **Ostatni jeńce** z roku 1870. opuścili cesarstwo niemieckie dopiero dnia 28. stycznia r. b. Byli to Turkosi, którzy zamordowali w niewoli dozorcę i skazani za to zostali na kilkunastoletnie więzienie. Rząd francuzki przysłał im na podróż nowe mundury.

Gospodarstwo, przemysł i handel.

O sposobach użytkowania końskiego zębu.

II.

napisał

Franciszek Gawroński.

Głównie dwa są sposoby użytkowania końskiego zębu: na zielono i przez zakiszanie albo fermentowanie. Sposób użytkowania jest również wskazówką czasu kiedy do zbioru przystąpić należy. Zbiór odbywa się za pomocą kosy lub sierpa; robotnik przeznaczony do cięcia codziennie taką ilość ma ukosić jaka nazajutrz może być skarmioną. Ścięte łodygi pozostają na ziemi przez noc i dopiero następnego dnia w południe lub wieczorem mogą być skarmione. Niektórzy gospodarze zadowalniają się kośbą ranną i dają zaledwo parę godzin czasu do przewiędnięcia; mojem zdaniem lepiej jest skosić wcześniej i pozwolić dłużej leżeć na pokosach, gdyż w takim razie nie sprawia bydłu odęcia.

Kosić potrzeba mało co przed rozpoczęciem formowania się kaczana, a to oczywiście będzie zależeć od czasu siewu. Nadto młodej kosić nie należy, bo nie jest pożywną, mało zawiera ciał białkowatych, a raczej mniej jeszcze jak normalnie i dlatego też krowom dojnym należy ją zadawać nie inaczej jak pociętą na sieczkę dość drobną i obsypaną grysem lub otrębami. Ilość domieszek łatwo można będzie obliczyć stosownie do składu chemicznego dodatku użytego na pokarm i żywej wagi.

Niekiedy dla pospiechu wołom roboczym zadają niepocięte łodygi końskiego zębu, nie pocięte na sieczkę, jest to marnotrawienie paszy, bo woły objadają wtedy tylko młode liście i części łodyg więcej soczyste, resztę pozostawiając. Gdyby tedy w gospodarstwie nie było dobrej sieczkarni, można łodygi końskiego zębu kazać rąbać siekierą na kawałki 1½ — 2-calowe, im mniejsze tem lepsze i zadawać wołom, krowom dojnym a nawet koniom w formie sieczki. Trzeba pamiętać o tem, ażeby nigdy za wiele sieczki nie ciąć, tyle tylko, aby na jeden dzień wystarczyło, bo z powodu wilgotności łodyg, sieczka nadto prędko zagrzewa się. Samo zagrzanie się nie byłoby zresztą rzeczą jeszcze zbyt straszną, ale w tym wypadku pasza pleśnieje prędko i staje się zupełnie niezdatną do użytku.

Wołom roboczym można dawać 40—60 funtów dziennie na sztukę przy pastwisku i suchej karmie na noc, krowom do 40 funtów z odpowiednią domieszką, a koniom około 30 funtów zmięszanych z owsem. Sieczka dla koni powinna być nieco drobniejszą jak dla krów i wołów, ażeby zmięszanie z owsem dokładniej nastąpiło. Podaję takie ilości jakich sam w czasie karmienia końskim zębem używałem, a dla układania norm pokarmowych służyły mi tabele z broszury Lubomęskiego „O karmieniu inwentarza"; podawanie i polecanie tych norm do niczego by zresztą nie doprowadziło, bo co głowa to rozum, co kraj — to obyczaj, co gospodarstwo — to inne pasze. Co do mnie, gospodarując w pasie uprawy kukurudzy na ziarno, używałem tej ostatniej nawet do żywienia koni w miejscu owsa, szczególnie w r. 1880 i 1881 kiedy ceny na kukurudzę nie było, bo pud kosztował 45—50 kop. a owsa ogromne porcje potrzebowano dla armii, a nawet eksportowano, a cena jego dochodziła od 85 do 90 kop. za pud.

Inny sposób użytkowania z końskiego zębu jest za pomocą dołowania czyli w stanie konserwowanym. Dołowanie ma na celu zakiszanie paszy zielonej, której skarmić dla jakichbądź powodów nie można, aby lepiej i pożyteczniej skarmić ją w zimie. Dołowanie paszy samo przez się nie jest bynajmniej rzeczą tak korzystną, jakby się może wielu gospodarzom wydało. Przy dołowaniu odbywa się pewien rodzaj kwaśnej fermentacji, który wywołuje chemiczne i fizykalne zmiany w roślinie w ten sposób, że część substancyj ekstraktywnych bezazotowych przybiera formę związków lotnych. Następstwem tego jest strata suchej masy w roślinie. Strata suchej masy jest niekiedy bardzo znaczną, przy doświadczeniach robionych w Wiedniu obliczają tę stratę na 25 pr., a w Halle przy doświadczeniu ze ścinkami buraków cukrowych notowano stratę, wynoszącą 50 pr. Pomimo tego strawność zakiszonej paszy nie zwiększa się bynajmniej, nawet zmniejsza się, bo w skutek przyśpieszonego perystaltycznego ruchu kiszek, jaki jest wywołany spożyciem kwaśnej paszy, utylizacja pokarmu nie może być zupełną.

Porównawcze doświadczenia przeprowadzone w Proszkowie wykazały, że z siana esparcety asymilowano:

części organicznych	59,3	prct.
proteinu	63,5	„
cellulozy	45,3	„
części ekstraktywnych	67	„

Z paszy zaś zakiszonej z tej samej esparcety asymilowano:

części organicznych	44,9	prct.
proteinu	50,3	„
Cellulozy	28,2	%.
Części bezazotowych	53,2	%.

Niekorzyść więc zakiszania wynika głównie z powodu zmniejszania się proteinu, przechodzącego w substancje amidowe, które niższą od proteinu mają wartość odżywczą. Gdyby tedy zakiszanie odbyło się nawet najlepiej to i w takim razie ponosi się podwójną stratę: przez zmniejszenie objętości paszy i przez zmniejszenie jej wartości odżywnej. Dla tego też zakiszania w ogóle, a zatem i zakiszania końskiego zębu nie należy uważać za jakąś doskonałość, jak to często polecają rolnikom. Zakiszanie mimo to ma swój cel i swoją ekonomiczną wartość, bo umożebnia konserwowanie paszy, która inaczej spożytkować by się w gospodarstwie nie dała lub też umożebnia spożytkowanie paszy zepsutej. Koniczyna, lucerna zebrana w czas słotny, kartofle, będące na drodze do gnicia, dają się wybornie konserwować przez dołowanie, kiedy inaczej byłyby stracone. Koński ząb jako pasza zupełnie sucha ma małą wartość, bo twardnieje nadmiernie i trudno się trawi, kto go też posiada w tak wielkiej ilości, że na zielono skarmić nie może lub nie potrzebuje, dobrze zrobi gdy zadołuje, bo w ten sposób przysporzy dobrej karmy na zimę dla wołów i krów.

Koński ząb, przeznaczony do dołowania, skoszony, ma być związany w snopy, które należy, ustawiwszy w polu, przeszuszyć nieco, potem zwozić do sieczkarni, ciąć na sieczkę — można, jak mówiliśmy, użyć i siekiery — i dołować. Do zbioru końskiego zębu dla dołowania należy przystąpić kiedy już są kaczany sformowane, gdyż w tym czasie sucha masa powiększa się w roślinie. Można dołować całe łodygi, co zapewne jest tańszem, ale bezwarunkowo mniej pożytecznem, gdyż przy dołowaniu chodzi głównie o to ażeby części rośliny były dokładnie udeptane, co znowu osięga się daleko łatwiej kiedy liście się układa niż kiedy się układają całkowite łodygi. Hoffart, który pierwszy prawie nadał taki rozgłos dołowaniu paszy, radził ciąć na sieczkę długości 1—2 centym.

Doły przeznaczone do zakiszania paszy 6—8 stóp długości a 5—6 st. głębokości, powinny być cembrowane lub cementowane a wykopane w ziemi zupełnie suchej, nieprzepuszczającej wilgoci. Gładkie ściany dołów o tyle są potrzebne, że ułatwiają równomierne ubijanie paszy, które przy dołowaniu jest głównym warunkiem. Sieczkę trzeba układać do dołu nie wielkiemi warstwami i najmocniej udeptywać, szczególnie po rogach i po pod ściany, ażeby o ile to możebne utrudnić dostęp atmosferycznego powietrza. O wiele lepiej będzie, jeżeli do sieczki końskiego zębu za każdą warstwą doda się sieczki pszennej lub nawet plew; w ten sposób utrata objętości będzie mniejsza, a pasza pod względem higienicznym i fizjologicznym stanie się lepszą. Radzą niektórzy boki ścian okładać słomą; jeżeli ściany dołu są cementowane lub dylowane, jest to zupełnie zbyteczne i celu nie ma. Zakończywszy dół daszkowato na wysokość przynajmniej jednego metra nad poziomem, zakryć daszek słomą, a na nią narzucić 10—12 cali ziemi, szczelnie ją ubijając, aby powietrze przedostać się nie mogło i w takim stanie pozostawić aż do użycia.

Lepiej jest robić mniejsze doły, któreby się w prędkim czasie zużytkować dały, jak nadto wielkie, bo w tym ostatnim wypadku potrzeba je z konieczności często odkrywać, a dostęp powietrza sprowadza gnicie.

Przy zadawaniu zakiszonej paszy, trzeba rozpocząć od małych porcyj, ażeby zwierzęta przywykły do niej, a nawet kiedy przywykną nadto wiele dawać nie należy, bo się sprowadzi rozwolnienie. Kühn uważa, że 30—40 kilo na 1000 funt. żywej wagi jest racją najodpowiedniejszą, ale przytem nie zaniedbywać dodawania innej paszy. Niektórzy sądzą, że powyższa norma jest za wysoka i wystarcza w zupełności 10—15 kilo dla bydła rogatego, 1—1½ kilo dla owiec, zresztą gospodarz praktyczny najlepiej potrafi sam dla swego bydła normy powyższe uregulować.

Lwów dnia 7. lutego. (Bank rolniczy.) Ceny zboża à 100 kilo loco Lwów:

Pszenica gotowa	złr.	7·25	7·80
„ biała	„	—·—	—·—
„ na termina	„	—·—	—·—
Żyto gotowe	„	6·—	6·50
„ na termina	„	—·—	—·—
Owies do nasienia	„	—·—	—·—
„ obroczny	„	6·25	6·50
Jęczmień browarny	„	6·50	7·60
„ na termina	„	—·—	—·—
Rzepak	„	11·50	12·—
„ nowy	„	—·—	—·—
Groch do gotowania	„	7·—	10·—
„ pastewny	„	5·75	6·50
Wyka	„	5·50	6·—
„ obroczna	„	—·—	—·—
Bobik	„	5·50	6·50
Hreczka	„	7·25	8·75
Koniczyna czerwona	„	45·—	54·—
„ biała	„	55·—	64·—
„ szwedzka	„	50·—	70·—
Lnianka	„	—·—	—·—
Kukurudza	„	5·25	6·25
Chmiel za 56 kilo	„	—·—	—·—

Spirytus zł. 26·50 do 27·— za 10·000 lit. prct.

Uwaga. Bank rolniczy otworzył magazyny zbożowe na centr. dworcu kolei Karola Ludwika we Lwowie, dokąd wszelkie wysyłki zboża adresować należy.

Bank rolniczy utrzymuje na składzie i w magazynach swoich: owies, kartofle stołowe, kartofle gorzelniane „Glissony", ząb koński amerykański „Virginia", lucernę francuską z Montpellier, koniczynę czerwoną, białą, szwedzką i wszelkie nasiona do posiewu wiosennego — przyjmuje zamówienia na maszyny rolnicze i wszystko co się tyczy gospodarstwa, przemysłu i handlu.

Ceny zboża (z 100 kilgramów):

Wiedeń dnia 11. lutego. Pszenica 8·55 do 8·60; — żyto od 7·35 do 7·40; owies od 7·22 do 7·27; — kukurudza od 6·23 do 6·28; — spirytus od 27·— do 27·50.

Peszt dnia 11. lutego. Pszenica od 8·25 do 8·26; — żyto od —·— do —·—; — owies od 6·70 do 6·73; kukurudza od 5·75 do 5·79; — rzepak od —·— do 13·—.

Berlin dnia 11. lutego (a 1.000 kilgr.; ceny w markach, 1 marka=60 ct.) Pszenica od —·— do 166·—; — żyto od —·— do 146·75; jęczmień od 166·— do —·—; owies od 144·— do —·—; kukurudza od —·— do —·—. Spirytus od 42·— do 42·40.

Telegramy Gaz. Nar. i ostatnie wiadomości.

„Ks. biskup wileński Hryniewiecki, jak donoszą *St. Petersb. Wiedomosti*, wezwany do Petersburga dla usprawiedliwienia się z czynów nieprzyzwoitych i nieprzyjaznych rządowi moskiewskiemu, został usunięty od zarządu dyecezją wileńską i wysłany dnia 10. b. m. na mieszkanie do Jarosławia pod nadzór policji z pensją 2.000 rs."

Do wiadomości tej niepotrzebny wszelki konwentarz, a wobec naszych stosunków prasowych, nawet niemożliwy.

* * *

Francja wobec kooperacji włoskiej w Sudanie zachowuje się obojętnie, i wcale nie widać żadnych oznak zawiści z jej strony. Więcej jeszcze; opinia publiczna sympatyzuje stanowczo z Włochami, a Francuzi w Kairze sympatje te swoje głośno manifestują.

* * *

W Frankfurcie nad Menem koło policji znaleziono znowu w tych dniach dużą skrzynkę napełnioną prochem, do której był przymocowany lont zapalony. Pisma uspakajają opinię, aby do tego nie przywiązywała wielkiej wagi, mimo to gmach policyjny ściśle jest strzeżony.

* * *

Wiedeń d. 13. lutego. (Pryw.) Co do żądań Słowieńców, stanowisko rządu jest takie, iż będą wyczerpująco zbadane, że jednak nie można żadnego dopatrzyć związku między niemi a traktowanemi obecnie sprawami, jak ustawa kongrualna i nowella należytościowa. Wczoraj odbyła się narada gabinetowa na której rozbierano położenie parlamentarne.

Wiedeń d. 12. lutego. Dzisiaj była u ministra skarbu deputacja wiedeńskiej Izby giełdowej w sprawie podatku giełdowego. Minister Dunajewski przyjął deputację uprzejmie, oświadczył jednak, iż merytorycznej odpowiedzi dać nie może, gdyż nad nowellą należytościową (która ten podatek zawiera) toczą się właśnie rozprawy w parlamencie, specjalnie zaś wniosek, który Izbę giełdową do wysłania deputacji spowodował, dotąd nie został postawiony w Izbie posłów, więc też motywa onego nie są wiadome.

Wiedeń dnia 12. lutego. Z komisji Izby posłów. Komisja przemysłowa załatwiła wczoraj resztę paragrafów projektu o zabezpieczeniu robotników w razie przypadków, a dzisiaj przyjęła wniosek p. Bilińskiego o reasumcję §. 1., celem dalszego wyjęcia gospodarstw rolniczych od obowiązku ubezpieczenia.

Komisja dla regulacji rzek galicyjskich uchwaliła 14 głosami przeciw 8 przystąpić do rozprawy szczegółowej. Russ zapowiedział wiadomą rezolucję swoją (ob. nr. wczor.) jako wniosek mniejszości. Wybór sprawozdawcy odbył się dwakroć; ostatecznie wybrany został p. Sochor.

Komisja budżetowa załatwiła wczoraj etat poczt, cały więc budżet jest już załatwiony; pozostaje tylko ustawa finansowa.

Komisja prawnicza oświadczyła się jednogłośnie za zniżeniem prawnej stopy procentowej z 6 na 5 prc.

Wiedeń d. 13. lutego. Członek Izby posłów Obentraut (z wiejskiego okręgu wyborczego Karlsbad) złożył mandat poselski.

Wiedeń d. 13 lutego. Wczoraj był u cesarstwa obiad; zaproszeni byli posłowie Anglii, Włoch, Turcji, Grecji, Saksonii, Hiszpanii i Serbii.

Wiedeń d. 13. lutego. Posiedzenie Izby panów zwołane na 23. bm.

Budapeszt d. 12. lutego. Posiedzenie Izby posłów; dalszy ciąg rozprawy ogólnej nad reformą Izby panów. Hermann wnosi rezolucję względem zniesienia Izby panów. Tisza w długiej mowie zbija wszystkie wniesione rezolucje, oświadczając, iż pragnie, aby projekt rządowy ile możności bez zmian przyjęto. Co do podstaw zasadniczych, będę się starał o pozostawienie ich wszędzie bez zmiany; gdyby tu i ówdzie w szczegółach okazywała się potrzeba poprawek, to wypada pozostawić to Izbie panów. Gotów jestem odstąpić tylko od §. 25., stanowiącego, że przy pierwszej nominacji członków Izby panów należy uwzględniać tych członków dawnej Izby, którzy w ostatnich trzech latach regularnie uczęszczali na posiedzenia.

Paryż d. 12. lutego. Do Ajencji Havasa donoszą z Shangai, że francuzkie okręty opuściły dzisiaj Gutzlaf, aby wyczekać okręty chińskie, które mają pod Sheppo wylądować.

Kair d. 12. lutego. Podług Ajencji Havasa wybuchło przesilenie ministerjalne.

Berlin d. 12. lutego. Rada związkowa oświadczyła się za niemiecko-moskiewską konwencją ekstradycyjną na podstawie konwencji prusko-moskiewskiej. — Rajchstag odesłał nowellę do taryfy cłowej do komisji z 21 członków, a wstępne narady nad cłem od zboża poruczył specjalnej komisji z 21 członków. Cło od zboża przyjdzie pod dyskusję w plenum Izby. Bismark oświadczył, że państwo nakładało od 20 lat na gospodarstwa rolne coraz to większe ciężary, a wszystko poszło w cenie w górę oprócz gospodarstw rolnych. Ciężary, jakie ponosi gospodarstwo rolne, powinne być teraz nałożone na zagraniczną konkurencję. To samo tyczy się także drzewa. Bismark z wszelką stanowczością oświadczył się za cłami ochronnemi, chociaż pierwej był tylko za cłami finansowemi i prosił, aby cła od zboża nie odsyłano do komisji.

Paryż d. 12. lutego. Briere odparł 9. bm. Chińczyków do Tanoi i kontynuje marsz rozpoczęty. Francuzi stracili dwóch w zabitych i 6 rannych. Potwierdza się wiadomość o przybyciu floty francuskiej do Gulalaf.

Berlin d. 12. lutego. W komisji budżetowej rajchstagu postawiony został wniosek, aby zezwolić dla kolonij afrykańskich żądaną kwotę, jako ryczałt, aby nie krępować rajchstagu i kolonialnych usiłowań rządu.

Neapol d. 12. lutego. „Amadeo" przed południem odpłynął na Czerwone morze, „Florio" udaje się za nim w ciągu dnia.

Londyn d. 13 lutego. W pobliżu pozycyi wziętej na nieprzyjacielu przez kolumnę Earlego, znaleziono kopję listu gubernatora Berberu do gubernatora dystryktu Berbeken. Pismo zawiera doniesienie, że go Mahdi zawiadamia o wzięciu Chartumu wd. 20 stycznia, dalej że Gordon został zabity, a jego łodzie parowe zdobyto.

Przyjechali do Lwowa d. 13. lutego 1885.

Hotel ŻORŻA: W. hr. Dzieduszycki z Jezupola, M. Komarnicki z Pobocza, M. Skibniewski z Podola rosyjskiego, A. Leszczyński z Zabłocie, L. Ulrich z Wiednia.

Hotel EUROPEJSKI: W. Czaki de Länderberg z Piotrkowa, J. Lederhilger z Wiednia, E. Epstein z Wiednia, A. Specht z Hamburga.

Hotel LANGA: R. Scholz z Brodów, K. Burghardt z Wiednia, E. Eisenstädter z Wiednia.

Hotel FRANCUZKI: B. Zatorski z Sanoka, A. Niedzwiecki z Brzuchowic, J. Sinajberger z Berna, J. Siebenschein z Wiednia, A. Noel z Rozwadowa.

Hotel ANGIELSKI: J. Lewicki z Stryja, S. Dydyński z Budawy, W. Truskoławski z Płonny, R. Pieściorowski z Kusmina, L. Willner z Tarnopola, P. Lanc z Sopuszyna, dr. J. Biesiadski z Jasła.

Pociągi kolejowe.

podług zegara lwowskiego.

Przychodzą do Lwowa:

Z KRAKOWA: o godz. 5 min. 36 rano pociąg pospieszny, o godz. 9 min. 27 wieczór pociąg osobowy, o god. 11 min. 53 przed południem pociąg mięszany.

Z CZERNIOWIEC: o godz. 0 min. — wieczór pociąg pospieszny, o godz. 8 min. 35 rano o godz. 3 minut 52 po południu pociąg mięszany.

Z PODWOŁOCZYSK: na dworzec w Podzamczu o godz. 10 m. 13 wieczór pociąg pospieszny, o godz. 2 m. 28 rano i o godz. 3 min. 42 po połud. pociąg mięszany.

Z PODWOŁOCZYSK: na dworzec główny lwowsk. o godz. 10 min. 26 wieczór pociąg pospieszny, o godz. 8 min. 5. rano i o godzinie 4 min. 10 po południu pociąg mięszany.

Odchodzą ze Lwowa:

DO KRAKOWA: o godz. 10 min. 46 wieczór pociąg pospieszny, o godz. 4 min. 5 rano pociąg osobowy, o godz. 5. min. 3 po południu pociąg mięszany i o godzinie 6. min. 35 rano pociąg mięszany lokalny.

DO CZERNIOWIEC: o godz. 6 m. 30 rano pociąg pospieszny, o godz. 12 min. 15 po południu, i o godz. 11 min. 10 w nocy pociąg mięszany.

DO PODWOŁOCZYSK: z głównego dworca o godz. 6 min. 56 rano pociąg pospieszny, o godz. 12 min. 31 po południu o godz. 10 min. 27 wieczór pociąg mięszany.

DO PODWOŁOCZYSK: z dworca w Podzamczu o godz. 6 min. 6 rano pociąg pospieszny, o godz. 12 min. 57 po południu i o godz. 10 min. 56 wieczór pociąg mięszany.

C. k. jeneralna Dyrekcja austr. kolei państwowych.

Wyciąg z rozkładu jazdy ważnego od d. 15. listopada 1884.

Odjazd ze Lwowa:

Pociąg mięszany: o godz. 6. min. 45 rano do Stryja Drohobycza, Borysławia.

Pociąg osobowy: o godz. 11 min. 20 przed południem, do Stryja, Stanisławowa, Drohobycza, Borysławia, Chyrowa.

Pociąg mięszany: o godz. 6 min. 50 wieczór do Stryja, Stanisławowa, Husiatyna, Chyrowa.

Przyjazd do Lwowa.

Pociąg mięszany: o godz. 8 rano z Drohobycza, Stryja.

Pociąg osobowy: o godz. 4 min. 17 po południu ze Stanisławowa, Chyrowa, Drohobycza, Borysławia.

Pociąg mięszany: o godz. 2 min. 30 w nocy z Husiatyna, Stanisławowa, Chyrowa, Drohobycza, Borysławia.

Lwów. Z Izby handlowej, 13. lutego 1885.

1. Akcje za sztukę

bez kuponu bieżącego bez dywidendy	płacą	żądają
Kolej galic. Kar. Lud. 200 zł. m. k.	269 50	272 50
„ lwow. czer-jass. 200 zł. w. a.	216 —	218 50
Banku hypot. galic. 200 zł. w. a.	282 —	287 —
„ kred. galic. 200 zł. w. a.	237 —	242 —

2. Listy zastawne za 100 złr.

bez kuponu bieżącego:	płacą	żądają
Tow. kred. galic. 5 prc. w. a.	99 45	100 45
„ „ „ 4 „ „	91 50	92 75
„ „ „ 5 „ okres	99 45	100 45
„ „ „ 4 „ „	87 25	88 25
Banku krajowego 4½% w. a.	91 —	92 —
Banku hyp. galic. 6 „ „	101 —	102 —
„ „ „ 5 „ „	96 60	97 60
„ „ „ 5 wyl. z 10% prm	98 60	99 60

3. Listy dłużne za 100 złr.

	płacą	żądają
G. Z. kr. wł. (d. 6%) 3% w likw.	58 —	60 —
„ „ „ „ 5% 2½% „	58 —	60 —

4. Obligi za 100 złr.

	płacą	żądają
Indemnizacyjne galic. 5 prc. m. k.	101 40	102 40
Kom. banku kraj. 5 prc. w. a. I em.	96 75	97 75
Pożyczka kraj. z r. 1873 6 prc. w. a.	102 75	104 —
Pożyczka „ „ 1883 4½% „	90 60	91 60

5. Losy.

	płacą	żądają
Miasta Krakowa	17 —	19 —
„ Stanisławowa	22 50	24 50

6. Monety.

	płacą	żądają
Dukat holenderski	5.71	5.81
Dukat cesarski	5.75	5.85
Napoleondor	9.78	9.83
Półimperjał rosyjski	10.—	10.12
Rubel rosyjski srebrny	1.54	1.64
„ „ papierowy	1.29½	1.31½
100 marek niemieckich	60.10	60.80
Srebro	—.—	—.—
Kupony w srebrze	—.—	—.—

KURS GIEŁDY WIEDEŃSKIEJ.

Wiedeń, dnia 13. Lutego. 1885

godzina 1 minut 48. popołudniu

Alpiny.	47.—	Węg. akcje kr.	313.75
Anglo-austr.	107.50	Unionsbank.	78.50
Kolej Kr. Lud.	269.50	Nordbahn	249.—
Kolej Połud.	144.—	Kolej Alföld.	186.50
Kolej państw.	307.—	Kolej lw.-czern.	215 50
Węg. Nordstb.	176.50	Wied. Communal	125 25
Węg. obl. p. zł.	107.75	Elbetal	186.50
Węg. ob. losy r.	118.40	Losy tureckie	22 80
Renta węg. 4%	98.50	Bankverein	107 20
Ros. rubel. pap.	1.30.65	Losy węgier.	118 75
Galic. indemn.	102.—	Marki niemiec.	—.—

Usposobienie: ospałe.

Wiedeń, dnia 13. lutego.

godzina 10 min 25 przed południem

Akcje kredyt.	304.30	Anglo-austrj.	107 50
Kolej Kar. Lud.	270.50	Kolej połudn	143.80
Unionsbank	79.—	Napoleondor	9.78
Rossyj. banka.	1.30	Usposobienie:	silne

Berlin, dnia 12. lutego

godzina 5 minut 30 po południu.

Rosyjsk. bankn.	216.45	Akcje kredyt.	517.—
Lombardy	240.—	Galicyjskie	113.40
Poż. wschod.	65.90	Austr. bank.	165.70

BANK KRAJOWY

król. Galicji i Lodomerji z W. ks. Krakowskiem 4½% listy zastawne . . 91.25 91.75

Wiedeń 11. lutego.

Powszechny dług państwa (za 100 złr.)	płacą złr. w. a.	żądają złr. w. a.
Renty austr. w bank. 5 prc.	83 4	83 66
„ „ w srebrze 5 „	84 05	84 2
Losy z r. 1854 po 250 zł. w. a. 4 pr.	127 50	128 —
Losy z r. 1860 „ 500 „ „ „ 5 „	138 80	138 60
Losy z r. 1860 „ 100 „ „ „	141 75	142 25
Losy z r. 1864 „ 100 „ „ „	174	174 50
Listy aust. dom po 120 zł. 5 pr.	142 75	143 25
Renta złota 11 prc.		— —
Obligacje indemnizacyjne (za 100 złr.)		
Galicyjskie	101 50	102 25
Bukowińskie	101 50	102 —
Inne publiczne papiery.		
Węgierska renta złota 6 pr. po 100 złr. w. a.	98 30	98 45
Węgierska poż. kol. po 120 zł. 5 procentowa	147 25	— —
Węgierska poż. po 100 złr.	118 75	119 —
Turecka pożycz. kol. po 4% fr.		
Akcje bankowe.		
Anglo-austr. po 200 i 120 zł.	106 90	107 30
Bodencred. Act. Ges. 200 zł.	228 —	228 50
Zakład kredytowy dla handlu i przemysłu	308 —	308 30
Zakład kred. węgier. 200 złr.	312 —	312 50
Towarz. eskont. niższo-austr. po 500 złr.	560	564

	płacą złr. w. a.	żądają złr. w. a.
Galicyjski bank hipoteczny po 200 zł.		
Banku austr.-węgierskiego po 600 złr.	68	68
Unionsbank po 100 złr.	78 50	78 75
Verkehrsbank pow. po 140 zł.	147 —	148 —
Wiedeński Bankverein po 100 złr. w. a.	[illegible] 7	107
Akcje kolei.		
Albrechta po 200 złr.	— —	— —
Alföldzkiej po 200 złr. srebr.	186 25	186 75
Elżbiety „ 200 „ „	236 75	237 25
Ferdynanda północnej po 100 złr. m. k.	2490	2495
Franciszka Józefa po 200 zł. w. a.	210 50	211 —
Kolej gal. Karola Lud. po 200 złr. m. k.	270 50	271 —
Morawsko-Śląska (central.) po 200 złr.	— —	18 50
Lwowsko-Czerniow.-Jasska po 200 zł.	214 75	215 25
Austr. półn. zach. po 200 zł. sr.	178	178 50
„ „ lit. B., 200 „	189 —	189 50
Rudolfa po 200 złr. srebr.	184 75	185 25
Rudolfa po 200 zł. w. a. sr.	185 50	18[illegible]
Siedmiogr. po 200 zł. w. a.		
Staatseisenb.-Ges. 200 zł. wa.	308 20	308 50
Südbahn po 200 zł. sr.	144 10	144 30
Tramway wied. po 170 zł.	212 50	212 75
Węgiersko-galicyjski (Łupk.) po 200 złr.	81 25	81 75
Węgier. północ.-wschod. po 200 złr. srebrem	176 25	176 75
Węgier. zachodn. (Westb.) po 200 złr. w. a.	179 75	180 —

Listy zastawne (za 100 złr.)	płacą złr. w. a.	żądają złr. w. a.
Bodencred. allg. öster. 5 pr. zł.	122 75	— —
„ spł. w 33 lat 5 pr. w. a.	98 25	98 [illegible]
Gal. Tow. kred. ziem. 4 pr. wa.	91 60	92 50
„ „ „ 5 „ „	99 90	100 20
Galic. bank hipot. 6 pr. wa.	101 —	101 25
„ Zakł. kr. włoś. 6 „ „	— —	—
Bank austr. węg. m. k. 5 pr.	102 70	102 90
„ „ „ w. a. 5 „	— —	—
Obligacje pierwszeństwa kol. (za 100 złr.)		
Albrechta po 300 zł. 5 prc. srebr. w. a.	99 80	100 20
Alföldzka po 200 zł. 5 pr. srebr. w. a.	100 80	101 —
Czeska z 300 złr. sr. w. a.	101 50	102 —
Elżbiety po 5 prc. sr.		
„ em. 1862 5 pr. sr. w. a.	—	— —
„ „ 1870 5 „ „ „	—	— —
„ „ 1872 5 „ „ „	— —	— —
Ferdynanda płn. 5 prc. m. k.	105 60	106 —
„ „ 5 „ w. a.	92	— —
„ „ 5 „ srebr	100 50	100 50
Gal. K. L. 300 zł. 5 pr. sr. w. a.	100 —	100 25
„ II. em. 5 prc.	— —	— —
„ III. em. 1871 300	— —	— —
„ IV. e. z 300 zł. 5 pr.	— —	— —
Lwow.-Czer.-Jass. I. em. 1865 300 zł. 5 prc. sr. w. a.	— —	— —
Lwow.-Czer.-Jas. II. em. 1867 300 zł. 5 prc. sr. w. a.	—	—
Lw.-Czer.-Jass. III. em. 1868 300 zł. 5 prc. sr. w. a.	—	—

	płacą złr. w. a.	żądają złr. w. a.
Lw.-Czer.-Jass. IV. em. 1872 300 zł. 5 prc. sr. w. a.	— —	— —
Rudolfa po 300 zł. w. a. 5 pr. srebr. w. a.	— —	—
Rudolfa em. 1869 po 300 zł. 5 prc. sr. w. a.	— —	—
Rudolfa em. 1872 po 300 zł. 5 prc. sr. w. a.	— —	—
Siedmiogrodzkiej za 200 złr. 5 prct.	98 —	98 50
Papiery loteryjne (sztuka).		
Zakład kred. dla han. i przem.	178 2	178 75
Klary po 40 złr. m. k.	43 25	44 25
Insbruckie prem. poż.	19 —	19 50
Keglevich po 10 złr. m. k.	19 —	— —
Krakowska po 20 złr. m. k.	17 75	18 25
Lublańska prem. poż.	23 —	23 [illegible]
Budzińskie m.	45 75	46 25
Palffy po 40 złr. m. k.	38 50	39 —
Rudolfa po 10 złr. m. k.	19 50	20 —
K. Salm po 40 zł. m. k.	54 25	54 75
Solnogrodzkie prem. poż.	22 —	22 50
St. Genois po 40 złr. m. k.	48 50	49 —
Stanisławowska (pożyczka) po 20 złr. w. a.	24 7	25 —
Waldstein po 20 złr. m. k.	29 75	30 50
Windischgrätz po 20 zł. m. k.	37 40	37 90
Dewizy 3-miesięczne.		
Berlin 100 mark	60 [illegible]	60 [illegible]
Frankfurt 100 mark	60 25	60 50
Hamburg 100 mark	60 [illegible]	60 [illegible]
Londyn 100 fnt. sterl.	123 85	124 10
Paryż 100 franków	48 85	48 90

Zamiast szczegółowych uwiadomień.

Henryka Schiffmann Königsberger

i

Gustaw Stark

we Lwowie, zaręczeni.

Dla drukarń, litografij, urzędów i sądów,

polecają:

Farbę do dzienników, akcydencyjną, do dzieł, illustracyjną, piórową, na plakaty czerwoną i niebieską, do przedrukowywania, do grawirowania i kredową, pokost drukarski w różnych tęgościach, lakier etykietowy i damarowy, atrament i **tusze** autograficzne, farby do stampiglij, **brązy, preparat,** KWAS GALUSOWY i OCTOWY, **benzynę,** asfalt syryjski i amerykański, **amoniak** chemicznie czyszczony, glicerynę, Kleesalz, taninę, kwas winny, OLEJ TERPENTYNOWY, gumę arabską, pomeks, **łój, oliwę kościaną,** gąbki, papier do odbijania (Pauspapier), cynober prawdziwy chiński, karmin i wszelkie inne farby suche, metal w płatach, prawdziwe złoto i srebro w płatkach, zinnfolię białą i kolorową, „Schlagmetall“, cynk, **Antimonium Regulus,** tektury litograficzne, masę na walce, oliwę do smarowania maszyn, kredę, korek do czyszczenia płyt cynkowych, gąbki oprawne do czernienia, papier szmirglowy, CENNIKI na żądanie gratis i franko.

Hübner i Hanke

we Lwowie,

NAUKI kroju damskiego

ułatwionym sposobem według najnowszego systemu francuskiego, udziela osoba, która dłuższy czas spędziła w Paryżu. Cały kurs trwa miesiąc, codziennie po 2 godziny. Przyrządów żadnych nie trzeba prócz papieru rysunkowego i miary centymetrowej. Każda uczennica wykończa jedną suknię kompletnie i dwa staniki, jeden zmniejszony, drugi powiększony.

Cały kurs kosztuje 10 zł.

Bliższa wiadomość w administracji „Gazety Narodowej“, lub ulica **Sykstuska Nr. 14.** I. piętro w podwórzu vis a vis bramy.

Zapisywać się można codziennie od godz. 3 — 6 popoł.

Nasiona leśne.

Nasienie **sosny** (pinus silvestris), kilo po 4.80 mrk., 50 kil. 230 mrk.; **jodły** (pinus austriaca), **modrzewia** (pinus larix) **smereki** (pinus picea excelsa), **olszy** (alnus glutinosa) **brzozy** (betula alba) i t. p. według cennika. Nasienie jest tegorocznego zbioru i wybornej siły kiełkowania. Nasienie sosny przeciwnie jest zbioru zeszłorocznego, ma jednak 60—70% siły kiełkowania. Cenniki na żądanie gratis i franco.

H. Gaertner,

nadleśniczy w **Schönthal,** pod Sagan, na Szląsku.

1016 1—8

Obecnie od wielu lat zostający na posadzie w znacznym majątku w Galicji

Leśnik egzaminowany

w wieku najlepszym, uczciwego charakteru, energiczny, mówiący po polsku i niemiecku, pewny w swym zawodzie, technik praktyczny, obznajomiony z prowadzeniem kancelarji i rachunkowości, tudzież z prowadzeniem tartaku, z chlubnemi świadectwami, poszukuje posady jako **nadleśniczy lub leśniczy.** Zgłoszenia listowne pod A. W. przyjmuje Administracja „Gaz. Narodowej. 2179 1—10

Ból zębów

każdego i najgwałtowniejszego rodzaju usuwa trwale i natychmiast sławny LITON gdyby inny środek nie pomógł. Flaszka 40 i 60 ct. We Lwowie w apt. P. Mikolascha, w Stryju w apt. B. Drągowskiego. 1503 1—27

C. k. nadwornego dentysty

dr. Poppa Anaterynowa Woda

do zębów i ust,

we Wiedniu, I, Bognerg. nr. 2,

Używałem „dr. Poppa Anaterynowej wody“ u bardzo wielu moich pacjentów w chorobach zębów i ust „z nadzwyczajnym skutkiem, gdyż jestem przekonanym o czystości jej chemicznego składu.

Taż „Woda dr. Poppa“ działa również bardzo zbawiennie przy „chronicznym katarze“, a to w skutek zetknięcia się ze słabemi miejscami ust, szyi i przełyku.

Dr. Kainzbauer,
c. k. radca, emeryt. prof.

Do nabycia we Lwowie w aptekach: P. Mikolascha, S. Ruckera, S. Beisera, H. Piepesa, A. Kuola, H. Blumenfelda, Ed. Jeczewicza, K. Krzyżanowskiego, N. Karczewskiego, A. Koobanowskiego, dr. Zarzyckiego, M. Müller handel galant., K. Bayer & Leon perfum., Fran. Skulski & Leon parf., tudzież we wszystkich aptekach, drogerjach, handlach galanteryjnych i handlach perfum.

Ogłoszenie, zamieszczone w nr. 32 „Gazety Narodowej“ z dnia 10. lutego, tyczące się sprzedaży majątku Kuńkowce i Piątkowa, zostało w skutek niemiłej pomyłki umieszczone.

Julia Witoszyńska.

Poszukuje się nauczyciela na wieś dla przygotowania ucznia z drugiego półrocza II. klasy gimn. - Bliższa wiadomość w Administracji „Gaz. Nar.“ od godz 8—10 rano.

Śledzie sardyny

poleca

Theod. Helm, Schröder, **Stettin.**

1507 1—4

Apteka

K. Przedrzymirskiego w Niemirowie,

poleca wypróbowane własne wyroby; skutek poręczony.

Niezawodny płyn na porost włosów i brody, i przeciw łuszczeniu skóry flakon 1 złr.

Mentynę i wodę salicylową, najpewniejsze utrzymanie zębów, wzmocnienie dziąseł i usunięcie przykrego odoru z ust, flak. 60 ct.

Proszek salicylowy nadaje zębom śnieżną białość i zapobiega zepsuciu pudełko 30 i 50 ct.

Cudowne krople do zębów flakon 15 ct. 2209 —?

Zamówienia załatwia odwrotnie.

Nie ma nagniotków!

Niezawodny środek na wygubienie nagniotków, brodawek i innych podobnych narośli skórnych, bez bolu i bez żadnego niebezpieczeństwa.

Cena flakonu 50 ct.

w APTECE

K. KRZYZANOWSKIEGO

we LWOWIE.

Gips świeży

palony do wyprawy,

jakoteż **mielony nawozowy** po c nie **45 ct.** za cetnar metryczny na miejscu, a 60 ct. loco Pyszkowce (stacja kolei Transwersalnej)— sprzedaje

1258 **Zarząd dóbr** 1—5

Zaleszczyki małe

ostatnia poczta Jazłowiec.

Aleksander Borkowski.

Resztki SUKIEN

prawdz. kolorowe z dobrego materjału po 1 zł. metr i wyżej. Wzorki za obowiązaniem się zwrotu będą wysłane franco a po nadesłaniu 15 ct. w markach w paczkach poleconych.

Skład fabryczny „zum weissen Lamm“ w Bernie. 3623 1—?

Klenert & Geiger,

I. styryjska szkółka róż i drzewek owocowych *w Gracu,*

poleca wielki zapas najpiękniejszych róż:

10 Remontant Moos lub stulistnych róż w 10 kolorach mniej szlachetne (krzaki) 2 zł. 50 ct.
10 Remontant Moos lub stulistnych w 20 — 100 gatunkach 20 zł.
10 wijących róż w 5—8 gatunkach o mocnych korzeniach 2 zł.
10 „ „ „ „ „ „ 15 zł.

NB. Opakowanie za róże około 50 sztuk róż wraz z frachtem i franco opłacone przez odbiorcę wyniesie za pobraniem blisko 50 ct.

Dokładne katalogi rzetelne o różach, drzewach owocowych, zrazach, dziczkach, krzewach ozdobnych itp. gratis i franco. 1009 4—10



Przed wszystkiemi tym podobnemi preparatami mają pierwszeństwo, albowiem nie zawierają one w sobie żadnych szkodliwych substancyj, używane z najlepszym skutkiem w chorobach spodnich organów ciała, przeciw zimnicy, chorobom organów piersiowych, chorobom naskórnym, chorobom ocznym, chorobom mózgu i ust, chorobom dziecięcym, chorobom kobiecym; sprawiają lekkie rozwolnienie, przeczyszczając krew, żaden środek leczniczy nie jest tak korzystnym a przytem zupełnie nieszkodliwym, ażeby

ZATWARDZENIE

usunąć, to niezawodne źródło prawie wszystkich chorób. Z powodu że się biorą w formie ocukrzonej, dzieci chętnie używają. Pigułki te zostały odszczególnione pochwalnem świadectwem **radey dworu profesora Pitha.**

Pudełko zawierające 15 pigułek kosztuje 15 ct; rulonik zawierający 8 pudełek zatem 120 pigułek, kosztuje 1 złr. 1584 7—15

Przestroga. Każde pudełko na którem nie znajduje się firma „Apotheke zum heiligen Leopold“ a na stronie odwrotnej marka ochronna jest falsyfikatem, przed kupnem których się ostrzega. Należy się pilnować, czy nie kupuje się sły, nieskutkujący lub nawet szkodliwy preparat. Należy żądać wyraźnie „Neusteins Elisabeth-Pillen“ te bowiem na obwinięciu opatrzone są obecnym podpisem.

Philipp Neustein Apotheker

Główny skład we Wiedniu: „Apotheke zum heil. Leopold Ph. Neustein, róg Plankengasse i Spiegelgasse.

Skład we Lwowie u Z. Ruckera apt., i J. Beisera apt.

L. 900.

WYCIĄG

z ogłoszenia o kupnie, obwieszczonego przez c. k. Intendanturę 11 korpusu K. J. Nr. 900 ex 1885.

C. k. wojskowy magazyn prowiantowy we Lwowie, potrzebuje 1161 wyraźnie tysiąc sto sześćdziesiąt jeden cetnarów metrycznych **mąki pszennej na suchary,** które według zwyczaju kupieckiego w drodze kupna z wolnej ręki mają być dostarczone do końca maja 1885.

Reflektujący na powyższą dostawę zechcą swe opieczętowane, marką stemplową na 50 ct. opatrzone ofertowe wnioski sprzedaży, **przy dołączeniu próbek mąki,** które co najmniej odpowiedne być muszą typowi 5 budapeszteńskich młynów parowych. wnieść najdalej do 20. bm. 11 godziny bezpośrednio do c. k. Intendantury 11 korpusu.

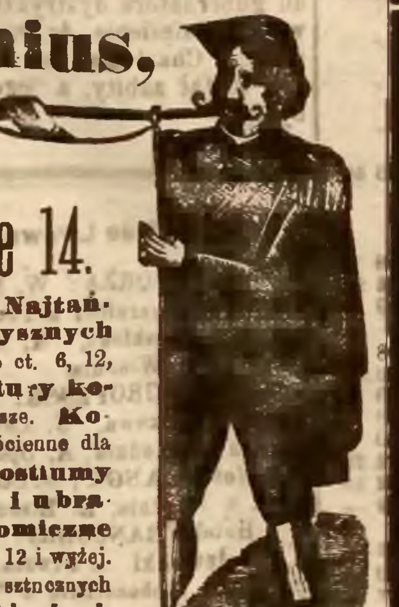
Bliższe warunki mogą być powzięte u wymienionej władzy codziennie od 9. do 1. godziny z przygotowanego dla tego kupna zeszytu z d. 5. bm.

Z c. k. Intendantury 11. korpusu.

We Lwowie d. 7. lutego 1885.

2239 1—3

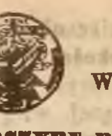
Bisenius,



Wiedeń, I. Riemergasse 14.

Fabryki we Wiedniu i Ottakring. Najtańsze źródło w monarchii do nabycia **pysznych orderów kotylionowych** 10 sztuk po ct. 6, 12, ct. 20, 22, 32 48 ct. i wyżej. **Najnowsze tury kotylionowe** po ct. 75, zł. 1.20, 2 20 i droższe. **Kostiumy maskowe** z papieru i szyte płócienne dla mężczyzn i pań zł. 1.50. **Materje na kostiumy** od 4 zł. 30 ct. i wyżej. **Maski na twarz i ubrania na głowę oryginalne: Komiczne nakrycia na głowę** sztuka ct. 5, 7, 10, 12 i wyżej. **Powabne bukiety kotylionowe** ze sztucznych kwiatów szt. 4 ct. i 11 ct. z **ostróżki i róż alpejskich** 13 ct i wyżej.

Cenniki gratis.




Medal złoty

na wystawie powszechnej w 1878.
Wielki medal złoty i medal postępu 1872 — 1873.
4 dyplomy honorowe.

Maszyny nieustanne do wyrabiania **Napoi gazowych** wszelkiego rodzaju wody selcerskiej, limoniady, Soda-Water, win musujących, nasycania gazem piwa etc.



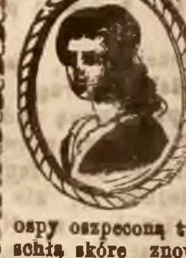
Syfony o małej tłoczni. Syfony o wielkiej tłoczni.

SYFONY o wielkiej i małej tłoczni kształtu owalnego i walcowego, wypróbowane pod ciśnieniem 20 atmosfer. Proste, trwałe łatwe do czyszczenia. Cyna w najlepszym gatunku. Szkło kryształowe. 1948 1—6

Posyłka bezpłatna prospektów szczegółowych.

Hermann Lachapelle **J. Boulet & Co. następcy,** Inżynierowie mechanicy. Paryż ul. BOINOD, nr. 31—33. (Boul. Ornano 4—6). PARYŻ. dawniej ulica FAUBOURG-POISSONNIERE.

Płeć.



Jednym z głównych warunków piękności jest płeć. Nawet mniej foremna twarz może nas zachwycić, jeżeli znajdziemy płeć bez zarzutu. Ale także najregularniejsza piękność dopiero wtedy zasłuży sobie na pochwałę, jeżeli będzie czystą, lśniącą i młodzieńczo świeżej płci. Liczna ilość pań nie może mieć pretensji do piękności, jeżeli płeć jej nie podtrzymuje. Ażeby sobie piękną i świeżą płeć aż do późnej starości zapewnić, należy używać przez wielu znakomitych mężów, a to prof. Pyefinch w Londynie, prof. Raspi, dr. Jüngera, dr. Raudnitza polecony, od 14 lat z nadzwyczajnym skutkiem przez tysięcy używany **balsam brzozowy Lengiela.** Ten ulubiony kosmetyk uzdrawia w skutek szkodliwego bielidła, namiętności, lub z powodu innych przyczyn zbrzydłą płeć, a nawet w skutek ospy oszpeconą twarz, przywraca do zupełnej gładkości. Czyni zwiędłą i zeschłą skórę znowu świeżą i gładką i nadaje jej przyjemny koloryt, na co głównie starsze panie i panowie uwagę zwracają. Ze oprócz **dr. Lengiela balsamu brzozowego** niema lepszego i niezawodniejszego środka na upiększenie i konserwowanie twarzy, stwierdzili ci, którzy takowy używali. Cena dzbanuszka 1 złr. 50 ct. — We Lwowie do nabycia w apt. **Zygm. Ruckera** pod srebrnym Orłem, w Czerniowcach u J. Golichowskiego, apt. pod Opatrznością. 35911 1—?



VERITABLE BENEDICTINE

PRAWDZIWY LIKIER BENEDICTINE

OPACTWA FECAMP we FRANCJI

wytwornego smaku, wzmacniający, pomagający trawieniu i obudzający apetyt. 1018 20 24

JEDEN z NAJLEPSZYCH LIKIERÓW

Wymagać aby etykieta kwadratowa znajdowała się na spodzie butelki z własnoręcznym podpisem głównie dyrygującego

A. Legrand ainé

Skład główny w Fecamp we Francji. Agencja główna w Paryżu Boulevard Hausmann 76. „Prawdziwy likier Benedictine znajduje się w składach następujących domów, które podpisały zobowiązania, że sprzedawać nie będą fałszerstw i naśladownictw wybornego prawdziwego likieru Benedictine.“ Dostać można we LWOWIE w handlu win p. F. W. Królikowskiego N. Brandler, Hetmańska 10.

VÉRITABLE LIQUEUR BÉNÉDICTINE
Brevetée en France et à l'Etranger.
A. Legrand ainé

Dystylarnia opactwa w Fécamp we Francji wyrabia także:

ALKOHOL MIĘTOWY I PŁYN Z ROŚLINY MIODOWNIKIEM ZWANEJ (Mélisse des Bénédictins) wytwory hygieniczne, wyborne na słabe żołądki i wyższe od wszelkich napojów tego rodzaju, dotąd wyrabianych, i zalecane przez lekarzy francuskich i innych.

Znajdują się we Lwowie w aptekach pp. P. Mikolascha, Krzyżanowskiego, Nahlika; w Czerniowcach u p. Golichowskiego.

Brylantowy krochmal połyskujący.



Pomiędzy wszystkiemi w handlu znanemi krochmalami połyskującemi jest według zdania ludzi fachowych najlepszym i najtańszym wyrobiony przez

Wollkopf & Co. w Friedrichshagen

pod Berlinem.

Do nabycia we Lwowie u pp. Karola Bałłabana, St. Markiewicza, E. F. Friedricha, St. Wojciechowskiego, Berla Seklera, Al. Soleckiego, Wolfa Czoppa i Izaka Späta, S. Achta, M. D. Kalusz plac Krakowski l. 7., w Stanisławowie u Kalmana Jonasa. w Jaśle w Towarzystwie spożywczem w Przemyślu u Leizera Gansa, w Stryju u Bałłabana i Apfelgrüna. Zamówienia u ajenta p. F. Reibszeid we Lwowie dla Galicji i Bukowiny.

Założone w roku 1847.

Jana Hoffa piwo zdrowia z ekstraktu słodowego Flaszka 65 ct. w. a.	*Jana Hoffa skoncentrowany ekstrakt słodowy* Flaszka złr. 1 12, mniejsza ct. 70.

Medyczne znakomitości, jak we Wiedniu profesorowie dr. Bamberger, Schrötter, Schnitzler, Rokitańsky, Basch, Finger i w. in. w ordynują takowe w wielu przypadłościach chorobowych z widocznym skutkiem.

Jana Hoffa piersiowe cukierki słodowe po 60, 30, 15 i 10 ct., — tylko w niebieskich torebkach.	*Jana Hoffa słodowa czekolada zdrowia* pół kilo I. zł. 2.40, II. zł. 1.60, ćwierć kilo I. złr. 1.30, II. ct. 90.

Zupełne wyleczenie konsumpcji, osłabionego trawienia, braku apetytu i osłabienia.

Do pana **Jana Hoffa,** wynalazcy i fabrykanta preparatów słodowych, c. k. dostawcy nadw., we Wiedniu, I. Bezirk, Graben, Bräunerstr. 8.

Kołomyja 29. października 1880.

W. P. Pańskie Jana Hoffa piwo zdrowia z ekstraktu słodowego sprawiło mojej żonie, cierpiącej od dłuższego czasu uspakajające polepszenie. Proszę na teraz przysłać mi 3 torebki Jana Hoffa słodowych cukierków piersiowych przeciw zaflegmieniu. Z poważaniem

Antoni Leibshang, c. k. poczmistrz w Kołomyi.

W. P. Od wielu lat miałem do czynienia z moim żołądkiem; osłabieniem trawienia, brakiem apetytu a osłabienie trapiło mię przytem. Pańskie Jana Hoffa preparaty słodowe postawiły mię na nogi i przywróciły mi świeże siły. Upraszam ponownie o 25 flaszek pańskiego przewybornego Jana Hoffa piwa zdrowia z ekstraktu słodowego z opakowaniem za 14 zł. 80 ct. i kilo Jana Hoffa słodowej czekolady zdrowia I. za 2 zł. 40 ct. za pobraniem pocztowem. Z poważaniem

139 Maurycy Tichtl, kawaler Tützingen.

ARCO, w Tyrolu, 10. stycznia 18 8.

Lekarskie sprawozdanie lecznicze.

Jana Hoffa ekstrakt słodowy jest szacownym środkiem dyetetycznym, który przewyższa wszystkie inne, przydaje się dla słabych organizmów i daje się użyć przeciw kataralnym afekcjom organów oddechowych i trawienia. Dr. W. Zimmermann.

Składy w Galicji.

Lwów: Z. Rucker, J. Beiser, Piotr Mikolasch, H. Blumenfeld aptek., Karol Bałłaban; dalej: K. Krzyżanowski, J. Piepes, A. Kochanowski apt.; A. Klimowicz *Biała:* E. Keter, A. Blumenthal apt. *Bochnia* J. Michnik. *Borszczów* M. Niemczewski apt. *Brody* wszystkie apteki. *Brzeżany* J. Durst apt. *Buczacz* Kerzel et Jeżewski. *Czortków* L. Noss apt. *Dolina* Traunfelder apt. *Drohobycz* J. Aichmüller, apt. *Gorlice* S. Birn, *Gródek* A. Lippus. *Grzymałów* Józ. Goldberg. *Husiatyn* C. Piekarski apt. *Jarosław* J. Bhem, A. Wisłocki apt. S. Ellenberg, *Jasło:* K. Wiśniewski, Jan Janiga, *Kraków.* J. Trauczyński, W. Redyk apt. *Kołomyja:* Jan Siderowicz, A. Stenzl apt. *Kossów* St. Bursa apt. *Krystynopol* F. Ormezowski apt. *Monasterzyska* L. Żarski apt. *Nowy Sącz* W. Filipek, Jakubowski apt. F. Grossbard. *Podgórze* J. Skakalski apt. *Podhajce* Karzykiewicz apt. *Podwołoczyska* G. Morawetz. *Przemyśl* M. Krug, J. Moszewski, L. Nahlik apt. *Rzeszów* Karpiński apt., Schaitter et Cop., E. G. Nengebauer, S. Blumenberg. *Sambor* J. Aleksiewicz, K. Maresch apt., *Sanok* J. Ryńczarski, *Sokal* J. Wysoczański apt. *Stanisławów* J. Macura, A. Amirowicz apt., *Tarnopol* J. Jamrógiewicz, apt., C. Kahane apt. *Tarnów* W. Müldner et Co., *Zaleszczyki* St. Szymonowicz apt. *Złoczów* Joz. Gold. — *Czerniowce* Leon Botkowicz spadk. Z. Golichowski, Krzyżanowski apt., Ign. Schnirch, A. Bayer, Jasło T. W. Braglewicz, jakoteż we wszystkich znaczniejszych aptekach w kraju.

60 wysokich odszczególnień.

Poszukuje się

ekonoma

uzdolnionego do samoistnego prowadzenia większego gospodarstwa, któryby mógł złożyć kaucję 1200 zł. Na zgłoszenia ustne lub pisemne za okazaniem świadectw udziela bliższych warunków K. Kozicki w Borszczowie. 2253 1—3

Kwiczoły

kupuję po miernych cenach każdą ilość i upraszam o tanie oferty z podaniem ceny (w niemieckim języku.) **Izydor Schopper,** Samen- und Wildprethandlung Linz, Ober-Oesterreich. 1017 1—2

HELLA „Tamaryndowe Pastylki“

z owocu „Tamarindos indica“ starannie sporządzone i równej wartości jak francuskie „Tamar indien“, mające przytem tę korzyść, że są znacznie tańsze, pocieszają się codziennie większą przychylnością ze strony pp. lekarzy i publiczności.—*Hella Tamaryndowe Pastylki* są przyjemne w zażywaniu sprawiają działanie rozwalniające bez bolów, środek godny polecenia cierpiącym na *hemoroidy,* dalej *paniom i dzieciom,* tem więcej, że najznakomitsi lekarze przeciwstawiają je wszystkim drastycznym pigułkom wszelkiego rodzaju, jakoteż kuracjom wód mineralnych, przeszkadzającym w zajęciach.

Hella Tamaryndowe Pastylki sprawiają naturalne rozmiękczenie zawartości w kanale odchodowym i są nieoszac. środkiem przeciw zatwardzeniom i z tego pochodzącym cierpieniom.—Cena pudełka 75 ct.

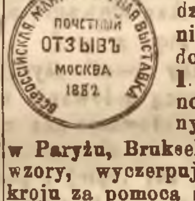
Fabryka i główna wysyłka:

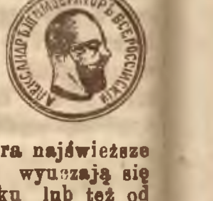
G. Hell & Cmp. w Opawie.

Na międzynarodowej wystawie farmaceutycznej we Wiedniu, odszczególniono je dyplomem honorowym. Hella Pastylki Tamaryndowe są do nabycia w aptekach. 10 5 1—24

Główny skład we Lwowie u pp. aptekarzy: P. Mikolascha, Zygm. Ruckera i H. Blumenfelda; w Krakowie u K. Wiszniewskiego; w Stanisławowie u J. Macury; w Tarnopolu u F. Jamrogiewicza; w Brodach u M. Redera; w Rzeszowie u Kalinowskiego; w Przemyślu u L. Nahlika i we wszystkich większych miastach.

Na naukę kroju





i szycia sukień, okryć damskich, dziecinnych i wszelkiej **bielizny.** z zastosowaniem do każdej **figury i mody,** przyjmuję każdodziennie w mojej szkole we **Lwowie Rynek l. 43** i wykładam według własnej metody „najnowszej i najpraktyczniejszej“, za którą nagrodzony na wystawie, przyznano mi patenty wynalazku, w Paryżu, Brukselli i innych stolicach. **Edycja 8,** nowa, zawiera najświeższe wzory, wyczerpujący wykład, według którego nawet same panie wyuczają się kroju za pomocą sztucznej linijki, ułatwiającej bardzo naukę rysunku lub też od ręki a la francuskim sposobem. — Cena metody kroju sukien z 37 tablicami rysunkowemi 4 zł. 50 ct., linijki podmierniki 70 ct., metoda kroju bielizny z 250 figurami 2 zł. 50 ct. nabyć można w mojej szkole i w sklepie p. F. Głodzińskiego plac Marjacki l. 7, zkąd na żądanie wysyła się pocztą. Autor metody i właściciel wielu sz ół **Ksawery Głodziński.** 2190 1 5

Anthirheumaticon

dr. med. i chir. Franciszka Hellera, emerytowanego I. sekundarjusza wiedeńskiego c. k. pow szpitala.

To wewnętrznie zażywane lekarstwo leczy świeżo powstały reumatyzm mięśni natychmiast, dawniejszy reumatyzm mięśni, tudzież najsilniejszy reumatyzm stawów z wszelką pewnością w przeciągu kilku dni Jest to najpewniejszy i najspieszniej działający środek leczniczy na te słabości, albowiem bole i opuchnięcia stawów następują już w 24 godzinach. Ta wyśmienita skuteczność, którą się odznacza ten środek wobec wszystkich innych znanych, sprawdzona została wskutek użycia dwuletniego w krakowskim szpitalu św Łazarza cyframi i uznany został jako najlepszy środek przeciw reumatyzmowi w muskułach i stawach. — Działa on także korzystnie przeciw gośćcowi, nerwobolom w lulszach (Ischias), przeciw tak zwanemu postrzałowi (Hexenschuss), przeciw chronicznym katarom organów oddechowych, przeciw płucowym Emplysem i t. p. Gdy zresztą ten środek jest całkiem nieszkodliwy, może być z pełnym spokojem i u dzieci użyty. 3717 1 10

Główny skład: we **Wiedniu,** Salvator Apotheke Kärntnerstrasse.

Cena flaszki 1 złr., — pocztą 20 ct. więcej za opakowanie.

Tylko prawdziwy, jeśli ma ten znak ochronny *Dr. Franz Heller*

Dr. Heller ordynuje od 12—3 godz. we Wiedniu. I, Kohlmarkt, nr. 5.

Kantor wymiany

c. k. uprz. gal.

akcyjnego Banku Hipotecznego

kupuje i sprzedaje

wszystkie efekta i monety

pod warunkami najprzystępniejszemi

5% LISTY hipoteczne,

jakoteż

5% premiowane Listy hipoteczne,

które według prawa z d. 1. lipca 1868 (Dz p. r. XXXVIII. N. 93.) i najw. post. z dnia 17. grudnia 1871, mogą być użyte do lokowania kapitałów funduszowych, pupilarnych, kaucyj małżeńskich wojskowych, na kaucje i wadja, **są w tym kantorze do nabycia.**

Wszystkie polecenia z prowincji wykonują się bezzwłocznie po kursie dziennym, bez doliczenia prowizji. 3901 2—?



Estragonowa musztarda

Wiktora SCHMIDT'a i Synów,

c. k. kraj. fabrykantów cukierków, czekolady, ciasteczek i kawy figowej

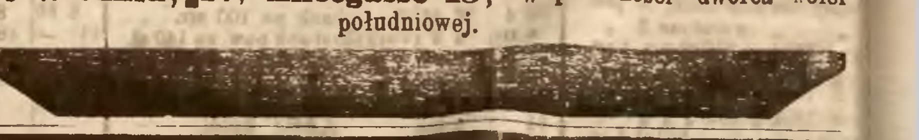


uznana za najlepszej jakości, w słoikach po $^1/_8$, $^1/_4$, $^1/_2$ kilo i w dzbanuszkach po 2. 8 i 16 kilo. Tylko ta prawdziwa, która ma znamiona naszej urzędownie zarejestrowanej marki ochronnej. Do nabycia w wszystkich renomowanych handlach korzennych i delikatesów. 1499 1—5

Wysyłka na prowincję za pobraniem.

Fabryka i główny skład wysyłek:

we Wiedniu, IV, Alleegasse 48, w pobliskości dworca kolei południowej.





Karol Kuhn & Cmp.

we Wiedniu

mają zaszczyt uprzejmie polecić swoje wyroby

piór stalowych i rączek

Znana wyborna jakość, najobfitszy wybór do wszystkich celów po każdej cenie, nieustannie rozszerzona nowemi gatunkami. 1005 1—24

Do nabycia we wszystkich handlach towarów pisarskich.

Wydawcy i właściciele J. Dobrzański i K. Groman. Naczelny i odpowiedzialny redaktor Jan Dobrzański. Z drukarni „Gazety Narodowej“.